

**TRYBUT
NALEŻYTY Wdzięczności**

WSZYSTKIEGO DOBREGO DAWCY

PANU I BOGU,

PSALM I.

ALBO

PSALMODYA POLSKA

ZA DOBRODZIEJSTWA BOSKIE DZIĘKUJĄCA.

PRZEZ JEDNĄ NAJLICHSZĄ KREATURĘ

Roku Pańs. 1693 napisana,

a do druku podana roku pańs. 1695.

TRIBUT

WALEŻYTY W DZIĘCZNOŚCI

WSZYSTKIEGO DOBRĘGO DAWCY

PANU I BOGU

ALBO

PSALMODYA POLSKA

ZA DOBRÓDZIELSTWA BOSKIE DZIĘKUJĄCA

PRZEZ JEDNE NAJLICHSZA KREATUR

Wokół Państwa 1893 napisana,

z do druku podana roku Państwa 1895.

PSALMODYE WDZIĘCZNOŚCI.

PSALM I.

*Domine Dominus noster, admirabile est nomen Tuum
in universa terra. Psal. 8.*

Wyznanie niepojętej wszechmocności boskiej.

Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest Imie Twoje
po wszystkiej ziemi!

Któregoż stworzenia nasubtelniejszy rozum attri-
butów Twoich boskich dociecze?

Niemasz podobnego Tobie Boże, i nie znajdzie
się ktoby z wszechmocnością Twoją wyrównał?

Ty sam odziedziczasz wieczność z Jednorodzonym
Twoim, i z Duchem świętym po wszystkie wieki je-
steś nierozdzielny w Trójcy, i doskonały w jedności.

Nie trzebać było firmamentu podnożka nóg Twoich,
boś Ty sobie sam niebem, i każde miejsce napelniasz,
tak powierzchownie jak wewnątrz.

Przed światem, sameś był sobie światem Panie, a
miejsce rezydencyi Twojej w Tobie samym.

Początek czasu uprzędziłeś bytnością Twoją: a nie-
pojęte jestestwo Twoje, jest pomiarem wieczności.

Wszystkich rzeczy Tyś grunt, nie mając nic nad

się dawniejszego, a jako bez końca masz trwanie, tak i bez początku existencyą.

Nie pytaj się głupcze, kiedy się Bóg począł? Nie poczynał się nigdy, który przed czasem pierwszy jest.

Ziemię ludziom stworzył nie sobie, i żeby wyraźnie pokazał dobroć swoją, osadził na niej syny ludzkie.

Nie potrzebuje On nic od nikogo, a wszystko wszystkim daje: rad jednak widzi wdzięcznego, a chwałą ust pokornych kontentuje się.

Że chciał, kiedy chciał, i jako chciał, za wymówieniem słowa Jego, stanęła tak ogromna machina niebios i ziemi.

Nie z materyi, ale bez materyi: chyba że był rzemieślnik materyą, albo materya rzemieślnikiem.

Zkąd nietylko wizerunek mamy wszechmocności Jego, ale też i pojąć łatwo dziwną mądrość i niepojęte misterstwo.

Jako różnych przymiotów żywiły, jedno z drugimi usforował, że jako bystre konie w jednym cugu ciągną, zjednoczone rozkazaniem Jego.

Woda ogniewi przeciwna, ogień wodzie nieprzyjazny; ale Pan umie to przeciwieństwo w jednej masie zjednoczyć.

Zaprawdę wielceś mądry, i mądrze wielki, czyli sama wielkość i mądrość, Boże nasz, sam stwórca wszystkiego, architekt ziemi i firmamentu.

Tobie morzu niezbrodzonemu, od siebie samego pełność łask i dobroćliwości mającemu, niech będzie od wszelkiego stworzenia honor i czolobitnia na wieki. Amen.

PSALM II.

De profundis clamavi ad Te Domine. Ps. 129.

Westchnienie do P. Boga na powstanie z grzechu prawdziwe.

Z głębokości wołałem ku Tobie Panie, ku Tobie Boże z padoleń płaczu, i z turmy mizeryi.

Bo niemasz na świecie ktoby wspomógł, albo upadłego podźwignął; zjadła zazdrość, omylna przyjaźń, chciwość nienasycona, którzy się w offertach świadczą bliźniemu z uczynnością, tych serca i ręce najbardziej na zdradzie stoją.

Tak człowiek człowiekowi wilkiem, względem dobrego mienia; dopieroż dusza od chytrych nieprzyjaciół w twardem obłączeniu zostaje.

Ciało domownik zły, wala się w błocie nieprawości, jako wieprz tyjąc młótem rozkoszy.

Świat niby gospodarz maszyny tej, oszustem jest, gdy nas próżną chwałą zwiedzionych, jak łątki jakie pokazawszy, nagle do kosza zmyka.

Czart miejsca, które sam utracił, zazdroszcząc: albo burzy ciało przeciwko duchowi, albo ducha kusi niedobrych myśli podniętą.

Teć są kajdany któremi mię okowanego posadził grzech w ciemnicy głębokiej, z kąd jeżeli Pan nie wydzwignie, tom ja na wieki synem zatracenia.

Ej duszo moja, nie odwłuczaj zbawienia, które przed Tobą, nie tylko gotów Zbawiciel, ale też i ręce wyciąga z krzyża na podźwignienie twoje.

Oto woła: Pójdźcie do mnie, którzy pragniecie, a ja posilę was; u mnie żywej wody źródło jest, na żywot wieczny pryskające.

Jeżeli mało na tej wodzie aby pragnienie ugasiła, owóz z ciała pokarm, ze krwi napój, doskorałe w najcięższym głodzie posilenie.

Prawdać to o Panie, że z Ciebie, w Tobie i przez Cię najpewniejsze zbawienie; ale wielkość popelnionych złości, poczuwając co zasłużyła, od tej zbawiennej prezerwatywy stroni.

Czyni nadzieja ufność w nieprzebranem miłosierdziu Twojem; ale skancerowane grzechami sumienie, sprawiedliwość trwoży.

Zginałem syn marnotrawny, dokąd się obrócić niewiem; jednak uważając litość i dobroć Pańską, apeluję do miłosierdzia.

Bo lubo Pan w sądach skryty, w sprawiedliwości

groźny: ma jednak trybunału swego asystentkę, nad upadłymi politowanie.

On gdy pokutujem odpuszcza, gdy się nawracamy przyjmuje, jeżeli pokutę odwłóczemy, nie chcąc śmierci grzesznego, cierpliwie czeka poprawy.

Nie przyszedł bowiem powoływać sprawiedliwych ale upadłych, i opuszcza trzodę owiec, a szuka jednej dobrego Pasterz zginionej.

Nietylko nie gardzi głosem grzesznika, gdy o pomoc do niego woła; ale i najmniejsze pokutującego westchnienie bez odwłoki przyjmuje.

Więc i ja w tych okowach nieprawości zostając, do Niego wołam: Panie pospiesz się ku ratunku memu.

Przybądź mi Boże ku wspomózeniu, a odkuj pęta grzechowe, w których uwikłany nie mogę wzlecieć do Ciebie, któryś jest na wysokości.

Tymczasem niż mi pióra bogomyślności odrosną, czołgać się będę do krzyża, w którym najpierwsze nieprzyjaciół dusznych zwycięstwo.

Do krzyża tego świętego, na którym orator Chrystus najpierwszą miał do Ojca niebieskiego przemowę, Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

Ten tedy spółistotny Ojcu, który chciał i mógł odpuszczenie dać, ufam mocno że i ze mną dla krzyża i krwi swojej uczyni miłosierdzie.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Ś. etc.

PSALM III.

Quis dabit capiti meo aquam, et oculis meis fontem lacrimarum, et plorabo. Jerem. 9. ver. 1.

Wyznanie winy pokutującego człowieka.

Kto da głowie mojej potok łez obfitych? a oczom moim strumień płaczu nienastającego?

Kto skruszy zatwardziałego serca opokę? aby z niego wyniknął źródł prawdziwego żalu, na obmycie popełnionych złości.

Abym przeszłe dni w gorzkości duszy mojej rozmyślając, doskonale ważył, czemem jest, i kogom do gniewu pobudził?

Obraziłem przedwieczny Majestat, sprzeciwiając się temu Panu, który mieszka w niedostępnej światłości.

Temu Panu rebelizowałem, który mię z niczego stworzył; który wielki jest bez miary, i dla tego niezmierny; którego wola jest uczynić; którego chcenie jest moc.

Który na każdym miejscu bez miejsca zostaje; wszystko obejmuje bez ogarnienia, i wszędy jest obecny przez istność, przytomność i władzę.

Sprawiedliwy nad pojęcie nasze i dla tego straszny; wszechmocny, i dla tego nieuchroniony.

Któżem ja jest? com się na tę walkę zuchwale porwał, i gdzie będę, jeżeli nie w błocie szukał początków rodziny mojej?

Zgniłość mi ojcem, matka, bracia, siostry robacy: a ja przecię całego nieba potęgę na rękę wyzywam.

Cóż jest człowiek? Kawalec błota, syn gniewu, naczynie zelżywości, urodzony w plugastwie, żyjący w nędzy, mający umrzeć w ucisku.

Nieszczęsny człowiek, z ciała i z duszy złożony, niechce czei swojej rozumieć, gdy duszy nie słucha, która do nieba ciągnie a za cielskiem idzie, które go w marności światowej grązi.

Ej na odwrót kto pragniesz zbawienia; bo nietylko szalona z Bogiem walczyć, ale też rozumowi przeciwna tak dobrotliwego Pana gniewać.

Co za korzyść z grzechu, który sumienie jako kat wewnętrzny nudzi; albo co za zysk z rozkoszy, która prędko odbiega, żal i ból na umyśle, jako osa żądło zostawując.

Cukruje z wierzchu jako zółc cieleśne lubości, aby tak przysłodzonym trunkiem opojony człowiek, prędzej szedł na wieczne zatracenie.

Jeszcze się po tych przysmakach nie obliznął, aż mię zaraz robak sumienia gryzie, a potem bojaźń zdejmuję, że niepokutnego na nieprzeżyłą wieczność piekło ogarnie.

Nie wymówi podnieta grzechu, ułomność ciała, pokusy szatańskie, jeżeli prawdziwa pokuta zranionego sumnienia nie opatrzy, a potem miłosierdzie boskie nie zleczy.

Tobie tedy o wieczny Panie rany moje otwieram, a potem z suplikującym Dawidem miłosierdzia żebrzę. Zmiłuj się nademną!

Nie wchodź w sąd z sługą Twoim o Boże: albowiem się nie usprawiedliwi przed Tobą żaden człowiek żyjący.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu. Jako była na początku tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

PSALM IV.

Dominus regit me, nihil mihi deerit. Ps. 22.

Dzięką Opatrzności wiecznej za sztukę chleba.

Pan mię dogląda i rządzi, na miejscu paszy posadził mię, i za łaską jego na niczem mi nie schodzi.

On mi udzielił mierny strumyczek do napoju, i chciał abym w pragnieniu posilony zostawał, uważając jednak od kogo te pomocy życia biorę.

Bom nieostrożny fortunę jakąś sobie w myślach rysował, rozumiejąc że mię te fawory potykają od ślepego bożyszcza a nie od Boga prawego, który wszystko mając, wszystko daje, a wszystko mogąc, co dał odebrać może.

I byłem w tem rozumieniu jako bydłę jakie żujące trawę, albo marna świnią, która żerem się pasząc, nie uważa z kąd ta pasznia pochodzi?

Teraz nieco przyszedłszy do siebie, przyznaję o Boże, że z Ciebie niezbrodzonego dobroci morza, wszystkiego dobrego początek, który nietylko żeś sam jeden dobry, ale i owszem samą dobrocią jesteś.

Ta dobroć nie zastanawia się w nieograniczonym bóstwie, ale jako rzeka strumienie toczy: wielkie gdy świat buduje, większe gdy człowieka tworzy, niezmierne gdy Boga człowiekiem mieć chciała.

Ach jakoż Cię za to wielbić trzeba Panie! jako wywyższać za tak niesłychane uczynności.

Więc i ja mizerny upadam przed majestatem Twoim, dziękując Imieniu Twemu świętemu, które jako straszne z sprawiedliwości, tak chwalebne jest z dobroci.

Bo gdy na każdy dzień uważam dzieła Twoje boskie, we wszystkim widzę niepojętą mądrość, ale też i w udzieleniu obejścia każdemu niedoścignioną opatrność.

Oto który wróblika na dachu sadzasz, a pod stropami budynków gnieździć się jaskółce pozwoliłeś, i mnieś też Panie udzielił kawałek ziemi, którymbym się gnarował.

Inszym Meksyk zasuty złotem, i jedwabnorodne niech będą perskich towarów intraty; ja się według udzielenia Twego kontentuję krwawą rodziców pracą.

Dosyć mój Panie, i za to, niegodny więcej dziękuję, wielbię Imię Twoje, że według miary i potrzeby substancyjkę mając, na niczem mi nie schodzi.

Dałeś mi według stawu groblą: a ja też mam za dosyć, że i z domowymi na czczo spać nie idę.

Od pierwszego bowiem rozumu wzięcia, aż do tej szóstego krzyżyka siwizny, za łaską bożą niewiem co to w kłatwie być, albo kondemnatom sądowym okupować się grzywnami.

Śmierć moja u sądu oczyma świecić; dopiero o bassarynki nigdy się nie zgadzał, anim za jawne zbrodnie nie zajędywał więzy.

Ale pono gdy się z tego chlubię, grzeszę; nie rozumien jednak abym grzeszył, gdy to Opatrzności boskiej przypisuję.

o Zwydrzałbym był bowiem większemi dostatkami obłożony, i jako szkapa zbytnim wytuczony obrokiem, wierzyłbym przeciw Zakonowi.

Tys Panie kazał: nie zabijaj; a ja w niezgodzie nie sfolgowałbym był bliźniemu, ufając w złocie i w depozytach bogatych.

Zaczem dzieło opatrności Twojej wyznaję, żeś w terminach mierności mając mię, jakoś niechciał abym w ostatniem ubóstwie rozpaczał, tak i w zbytnich nie brykał dostatkach.

Mizerne dostatki, które jako *cantharides* błyszczy się w nocy, a jak dzień żadnego nie macie pozoru, tracąc zmyślonego ognia widziadło.

Miejsze w nazwisku bogaczu, Boga: ja go w złotej mierności szukam, i tą drogą do Niego przejść usiłuję. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi ś. etc.

PSALM V.

Attendite popule mens legem meam. Ps. 77.

Dobrodziejstwa beskle nad koroną polską wylicza.

Sluchaj pilnie ludu mój, i nakłoń ze wszystkiego serca uszu, na wyrozumienie powieści tej.

Przywiodę na pamięć dawne dni dzieciństwa twego, a opowiem ci pierwszą szczupłość, w którejś był, z żywota matki twojej wyszedłszy.

Coć musieli ojcowie twoi oznajmić, i dawni latopisowie w dziejach narodu twego zostawili, toć i ja przypomnę, abys miał co do wiadomości podawać późnym wnuczętom.

Początek gniazda twego Polaku, na Faryjskich polach w Dalmacyi; a od dawnych niegdy Słowaków masz uczestnictwo języka i społeczność krwi rodowitej.

Onie to Sławonowie w historyach sławni, przodkami twemi, którzy od Imanu góry aż po *septemtrion*

rozpostarszy proporce, całą Europę swoją liczyli osada.

A bystry Dunaj na paizach przepłynawszy, mocno się z rzymskimi pułkami ucierali, złotej broniąc wolności.

Z nich Bóg wyprowadził Lecha i Czecha, i osadził niemi te knieje, które przedtem osiadali ludzie z jaszczurzemi oczyma.

Starszy od Elbu otrzymał przestronne dzierżawy; Lech po Odrę oddzielony, wziął sarmackie pola, od których trwa imie polskie dobrze sąsiadom znajome.

I podniósł sławę narodu swego, rozprzestrzeniając mieczem państwo, i wypierając niezgodne Teutony.

I stali się oba mnogiego ludu książęty, i głowami, które miały być w potomkach koronowane.

Ale że ich prawda ewangelii nie doszła, dla tego u potomności w niepamięci zagrzebieni zostają.

Jednak kocha Pan i w niewiernych cnotę, i nagradza w potomstwie dobre uczynki, które znajomość wiary poprzedziły.

Wskrzesał z nasienia ich Mieczysława, któremu z urodzenia ślepemu, przyjęta wiara doskonały wzrok przywróciła.

Gdzie uwagi godne wszechmocności dzieło, że w nawróceniu Polski pierwszym niewiasta apostołem.

Z przyjęciem wiary zaraz i przybysz honorów, gdy Bolesław I koroną królewską uczczony, z przedniejszych monarchami świata w jednym szeregu chodzi.

A tu już bierze się gorliwie za głowicę miecza Polak, przy czytaniu ewangelii, aby świadczył, że umierać dla wiary gotów, którą nad zdrowie kocha.

Już miasto trąby i krzykliwej surmy śpiewają nasi Bogarodzica, za larmo do boju, a krzyżem chorągwie znacząc, z tym znakiem gromią szczęśliwie nieprzyjacioly.

Ulega im jedynowładzca ruski, a Kijów przestrzeństwa swego w objazd siedm mil rachując, poszedł na łup Śmiałemu.

Dałby to był Bóg, aby tylko na nieprzyjacioly śmiały był, ale gdy się i na pasterza zdziczała owca rzuca, słusznie koronę traci.

Bo nie pokładał w Bogu nadziei, ale w broni i męstwie, zapomniawszy, że któremi się państwa wszczy-nają sposobami, takimiz i mocnicją.

Prawą wiarą powstała Polska; a uszanowanie ko-ściola, uczyniło jej znaczną między narody repu-tacyą.

I tak pozbyliśmy pasterza na ziemi, ale dostaliśmy patrona w niebie; a bez korony nie tak pyszni Polacy, snadniej przez pokorę Boga ubłagali.

Bo nam to w Krzywoustym nagroził, pięćdziesiąt i kilku potrzeb zwycięzcy, nad którego nie miała Pol-ska pana bitniejszego. On ntarł rogów wiarołomnej Roxolanii, i dobrze się dał w znaki na Psem polu knechtom niemieckim.

Wysłał ściegna znakami zwycięstw gdzie się tylko obrócił, i odnowił ślady pradziada poniekąd za-pomniane.

I ciągnęła się nieprzerwanem pasmem z lędźwi jego potomność, od kołodzieja Piasta do Kazimierza Wielkiego przez długie wieki królująca.

Ale i ten był nie we wszem prawy Bogu, kiedy napomnienie lekce ważąc kościelne, napominającego kazał do rzeki wrzucić kapłana.

A tak który zapomniał dobrodziejstw boskich w szczęściu obfitując, zapomniał go też Bóg w potom-stwie, które się marnie obróciło.

I przyszliśmy pod panowanie obcych, jako skoro się Piastowego koła obrót odprawił.

Wziął koronę i z wiarą Jagiello; woleliśmy poddać się w obcą rękę, żeby tylko przyczynić poddaństwa Chrystusowi.

Godna wiecznej pamięci Jadwigo, pani nasza, któ-ra jako Dąbrówka Polsce, takeś i ty apostołowała Litwie.

Widzieć było pogańskich ludzi tłummy do chrztu się cisnących, którym król i pobożna król-wa i j. w. senat kmotrami zostają.

A zatem pobłogosławił Bóg pieczołowanie o winnicy swojej, że za zjednoczeniem duchownem, zjednoczyły się oba narody związkiem politycznym.

I mamy z głównych niegdy przeciwników przyjaciół, jako latoróśl w pniak wolności przez wiarę wszczepiona.

Potem nasienie dobrego pana rządziło Polską do siódmego następcy, na którym żaloszny klimakteryk nieplodności, pochodnią świętych cnót domu Jagiellońskiego zgasił.

Po zejściu ich krótkie z liliami pieśczęoty, ile ten kwiat nierad statkuje; więcej ucieszyły trofea Stefanowe, kiedyby jeno jako waleczne, tak i trwalsze być mogły.

Następuje zamorski snopek, snopek ziarna pełny, przy nadziei, że tem nasieniem niwy nasze posiane, miały przynosić plenne Polakom żniwo.

Jakoż udała się pierwsza siejba męstwa Zygmuntowego; udała i potem, gdy pięknej sławy zielonością, umaili tron nasz dzieła Władysławowe.

Ale prędko wysieleło się zboże, i wykruszyło z kłosa ziarno, gdy z królewskiej dyademy wypadł kosztowny kamień, a potem i sama korona z głowy naszej zrzuciona.

Zaraz się nagle zaćmiło słońce estymy Polski, i ona uwielmożona tak wielu narodów pani, grubą się odziała żalobą.

I stękać poczęła stękanem rodzącej, żal jej przenikał niebo, tem cięższy, gdy uważa, że od własnych chłopów znieważona.

Cóż prze Bóg zawiniła, że tak sromotną odnosi plagę? Sekret samemu niebu wiadomy, ile są skryte sądy pańskie.

Wyniesiona w sławę, wytuczona dostatki, obfitością wszelaką nabrzmiała, potrzebowała zbytich humorów ujęcia.

Gdysmy zaś do Boga w tych paroxyzmach się obrócili, nietylko miłościwie nas wysłuchał, ale też nieodwłocznie stał się pomocnikiem naszym.

Przez wojnę ukarał, przez wojnę pocieszył, kiedyś-
my wszystkich nieprzyjaciół startych przed sobą wi-
dzieli, albo którzy wojowali, nas o przymierze prosili.

On sprawuje i teraz, że bliskich ognia nie ugara
ogień, a pod mieczem pogańskim rolę naszą sprawu-
jem, jak w najgłębszym pokoju.

Uważajże czuło i rozpamiętywaj Polaku, zkaż cię
to potyka, a wierz mi, że stateczność w wierze i usza-
nowanie kościoła, też z nieba jedna fawory.

Statkuj i dalej, wszystkę nadzieję pokładając w Pa-
nu, a On mocen jest jako zawsze podźwignąć Cię w u-
szczupieniu terażniejszym.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi ś. etc.

PSALM VI.

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum. Psl. 10.

Do dyssydentów w wierze.

Błogosławiony człowiek, który nie poszedł za radą
bezbożnych, i na drodze grzesznych nie stał, ani na
stolicy zaraźliwej nauki nie siedział.

Alc w zakonie starowiecznie od apostołów poda-
nym, wola, serce i wiara jego, a nowotnych wymysłów
i przestępstwa błędników nie chwycił się.

Więcej ufa, czego w kościele prawowiernym przez
podanie Chrystusowe uczą, niż co jeden klasztorny zbieg
i drugi niezdrowy warchoł, buntownicy w wierze, roz-
siali.

I będzie wierny katolik, jako drzewo wsadzone
nad prawej nauki wodami, które mając potrzebną wil-
gotność prawdy, da owoc czasu swego.

Ani liście dobrych uczynków jego nie opadnie, ani
frukty statecznej wiary nie zaczerwieją.

Nie tak niezbożni, nie tak, ale są jako proch ziemi, którym nagły wichur zakręciwszy, mięsza.

Co na wierzchu, na spodek idzie, a gwałtowna kurzawa po krótkiej mięszaninie, co wiedzieć gdzie się rozleci.

Bo targający jedność kościelną, sami się między sobą zgodzić nie mogą, a duch wichrowaty jak szkapa wyuzdany, który prostej drogi nie upatruje.

Mięsza pycha rozum, który bez Chrystusa zbawienia szuka; a błędne owce powszechną wzgardziwszy owczarnią, w parowach błędów marnie parszywieją.

Oświeć Panie rozum ich, aby tego uporu poprzestali; zawołaj przenikającym głosem: Szawle, czemu mię przesładujesz?

Czemu dla uporu ludzkiego giniecie, zgodną prawowiernego kościoła nauką, słodkim macierzyńskich piersi pokarmem, zapamiętali gardząc.

Za wymysłami tych bersztów idzicie, którzy złamawszy przysięgę Bogu, w tak niebezpieczną duszę waszą, sami zgubieni, zawodzą tonią.

Niemasz tam zakonu ani ofiary, według prawidła apostołskiego; a kto temi ścieżkami idzie, ten niechybnie zginie.

Obróć oko do prawego Jeruzalem błędna Samaryja; do Jeruzalem, które w sobie ma dom boży, bezkrwawą ofiarę, i ofiarujących kapłanów, od głowy Chrystusa niepochylną idących sukcesyą.

Spytaj się nakoniec, zkad brał moc ten prorok na opowiadanie piątej ewangelii? albo jako wyklęty z cerkwi bożej, mógł sobie przywłaszczyć charakter kaznodziejski?

A zatem, uważysz, które objawienie wiary od Boga jest, a porzuciwszy nowowiernictwo, pójdz za tą, którą starowieczność utwierdza.

Starowieczność bowiem i nieodmienność, są próbą nieomylną prawdy tego kościoła, przeciwko któremu, bramy piekielne nie przemogą.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jako była na początku, tak i teraz, i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

PSALM VII.

Quare fremuerunt gentes. Psal. 2.

Praktykom i konkurencyom na elekcyach aplikowany.

Czemu się wzburzyły narody, a ludzie rozmyślali próżne rzeczy?

Zeszli się królowie i głowy koronowane w radę przeciwko Polsce i przeciwko wolności.

Wzbudziła nienawiść zazdrość, i zaraz się namnożyło tych, których swoboda bliźniego w oczy kole.

Potargajmy (prawi) związki, któremi się przeciwko zwierzchności wzmocnili, i ukróćmy im tej togi, w której się aż nazbyt przestroniej noszą.

Niech zbestwionego bujną paszą żrebca, ujeździ ręka nasza, a górę wybijającemu magiszowi niechaj pętece przybierze.

Ale ten, który państwowi prawa stanowi, naśmieje się z nich, i uczyni, że w szyderstwie zostaną, którzy nad jedynaczką naszą przewodzić usiłują.

Owom ja Jehowa jest! który na wolą puszczam, i w niewolę podaję; ja z Egiptu wyswobodzić mogę, i w krainę mlekiem i miodem płynącą zaprowadzić umiem.

Przezemnie lotna ptaszyna przestronego powietrza zażywa, a kiedy pozwolę, w fortelnego wpada siła ptasznika.

Tedy będzie mówił w gniewie zapaleczywości swojej, do tych, którzy na cudze prawa krzywo patrzą, a zawziętość ich nagle rozproszy.

Jam jest zwierzchnością nad dziedzictwem mojem, a jako serc ludzkich prostotę, tak i pól sarmackich równiny zdawna ukochałem.

W opiece mojej jest wolność, i ja sam tylko przez przewidzenie wiem, komu ją mam w zawiadowanie poruczyć.

Szczególnem bowiem mojem dziełem: wolność ludzka;

a gdy odemnie wolna wola pochodzi, toć pewnie uniewolnienia i przymusu nie kocham.

Zrozumiejeież królowie, że od Boga ten klejnot, a ucziecie się, którzy sidła swobodzie stawiacie, że wolność polską ma Pan w opiece swojej.

Nie potrzebuje ona ludzkiego pieczołowania tak dalece, ani ręki dotykającej, która gardziele leczy.

Ponieważ błogosławieni wszyscy, którzy w Pana zastępów protekeyi, a w synach ludzkich żadnej nie-masz ufności.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, etc.

PSALM VIII.

Domine quis habitabit in tabernaculo tuo. Psal. 14.

Prośba o dobrego pana, podczas interregnum.

Panie, któż osiedzie tron w przybytku Twoim? i kto namiestnikiem naznaczony, aby potężną ręką uprzętał dolegliwości nasze?

Albowiem wybiła górę mizerya Polski, od drapieźnych uciśni ny a górnołotny orzeł wypierzywszy się, jest jako jedno gołabie, porzucone od matki.

Zginęły ozdoby sławnej niegdy Sarmacyi, a żelazne na pograniczach słupy w Elbie i w Dnieprze postanowione, przepadły.

Niedawno od Czarnego morza aż do Bałtyckiego oceanu, ciągnęły się wzdłuż okolice nasze; a od Krępaku i węgierskich Alpes wszere, aż w mroźne zachodziło Tryony.

Teraz spustoszały jedne, drugie zawojowane kraje, a my we środek zamknieni, kurczymy się jak skóra od ognia, albo krew zbiegająca się ku sercu.

Któż nam wróci przeszłych zwycięstw ozdoby? kto odnowi złote lata pokoju, cnotą i szczęściem kwitnące.

Słaba nadzieja, abyśmy w dawnej porze widzieli ojczyznę naszą, stojącą po prawicy królewskiej, odzianą

rozmaitością, rozmaitością zwycięstw, przez wydartych krajów odwetowanie; dalej, na cudze nie chciwą, kiedy swoje spełna.

Ty o Boże nasz w to potrafić umiesz, który sam jako królestwa zakładasz, tak im i rządce podajesz.

Opatrzność Twoja Panie stanowi przełożonych, bez której nietylko ten świat stać nie może, ale też i włos z głowy ludzkiej nie spadnie.

Zna ją oracz, gdy posiewa rolę nasieniem, zna i pasterz, od niej sam i z trzodą strzeżony.

Ta zaprawdę sama narodom króle podaje, Ta podane przeciwko panom w posłuszeństwie trzyma.

Jako zegar w ręce nakręcającego czas pomierza, tak wola boska wszystkim dysponuje, zostawiwszy wolną wolę człowiekowi.

Zaczem my dobrego rządce wyglądamy z nieba, od Ciebie Boże nasz, któryś jest opiekalnikiem ludu twego.

Fortunni monarchowie, którzy za ordynansem Jehowy trony osiadacie, a namiestnikami bywszy, pomnijcie się być ludźmi, i dla ludzi wywyższonymi.

Wydaszże i teraz Panie upodobanego Tobie, a nam potrzebnego króla; a pożądanym zgodnej elekcyi skutkiem, ukoronuj oczekiwania nasze.

Teraz zwłaszcza gdy snopek unknął się z pola polskiego, nagródź Panie znakiem zbawiennym, żeby był nieprzyjaciółom krzyża twojego straszny.

Choć nam bogactw Krezusowych, ani pokładów Midy w posagu nie przyniesie: dość aby żył w zakonie Twoim bogobojny, a w czynieniu sprawiedliwości czuły.

Wspomnijże Panie na Polskę i jej w wierze Twojej stateczności, której nieporuszenie dotrzymała, jak obfitując w szczęściu, tak uciśniona w przygodach.

A my owce pastwiska Twego, będziemy Cię wielbić, o oko niezmruczone nad nami! i opatrzności Twojej za dobrego pasterza dziękować nie przestaniem na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

Jako była na początku, tak i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

PSALM IX.

Laudate Dominum omnes gentes. Ps. 116.

Szczęśliwą elekcją in anno 1672 przeznaczaniu boskiemu przypisujący.

Chwalcie Pana wszystkie narody! śpiewaj mu i dziękuj z radością słowiańskiego Lecha pokolenie.

Niech się po równinach polskich tubalne echo rozchodzi, a odgłos wesolego vivat! niechaj niebiosa przebijają.

Zyje Bóg stwórca nasz króle podający; niech i król długowiecznie żyje, od Boga podany.

Którego nie żywot niewieści, albo marna kolebka na tronie posadzi; ale wola Boga zastępów, przez głosy mnogiego rycerstwa panem uczyni.

Nie przekupieni elektorowie, nie wymyślne praktyki, albo subtelnosc jaka; ale najlepszego z pośród siebie, kreski szlachetnego ludu obrały.

Ciesz się od wieku wolna Sarmacyo, któraś pod panowaniem obcych, jak w rzysłodzonem wędzidle, w nieznaczej zostawała niewoli.

Radujcie się mężowie polscy, że ze krwi waszej otrzymaliście Pana, którzy obierając cudzoziemców, dotądście sami siebie niegodnymi berła sądzili.

Weselcie się płodne matrony, że synom waszym przy staropolskiej enocie, mniej potrzebna zagranicznych języków umiejętność, kiedy z królem ziomkiem po polsku doskonale się rozmówią.

Podnoś głowę sprawiedliwości święta: bo już sądzącemu królowi, ojezystych praw tłumaczyć nie trzeba.

Cnota i poczciwości wiem żeć miło, bo nie może ten Pan występkiem być przyjazny, którego dobroć nad równienniki wywyższyła.

Zakwitnij sławo polska, i rozjaśnij teraz, kiedy nad bisurmańskim miesiącem znamie zbawienia wywyższone.

Ale i ty wolności nasza wielbuj Imie boskie, które zdarzyło, że przez wolną elekcją obraliśmy upodobanego niebu.

Że w huku, i w odgłosie tak siłę zgromadzonych głów; a wszak i na górze Synaj we grzmocie i biciu piorunów, podawał Bóg Izraelowi zakon i zakonodawcę.

Tak przystało i dającemu Bogu ogłosić dobrodziejstwo swoje, i biorącemu ludowi nie zaniechywać powinnej wdzięczności.

Niechajże teraz nie mówią królestwa pod monarchiami zostające: nadzieja nasza w niemowlęciu, piersi matki swojej ssącym.

Ale niech mówi z przyległemi prowincjami Polska: nadzieja moja w Bogu, który mi króle podaje, znając mię dziedzictwem swoim.

Pan jest podawcą moim, opiekunem i stróżem; a chociażem (tak mówi Polska) przez wojny obnażona z ozdoby, mocen jest pierwszą mi przywrócić krasę.

Nie potrzebuje on na wojnę posiłków, gdyż u Niego i mucha kiedy każe żołnierzem, i z żab wojska zaciąga przeciw Egipcjowi.

Z woli Jego wybije anioł wojska Sennacherybowe; albo jak we Francyi, dziewczysko jedno potłucze mocarze angielskich.

Tenci jest dzień, który uczynił i postanowił Pan obrania króla naszego; niechajże Jemu samemu podawcy będzie cześć, i chwała na wieki wieków.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

Jako była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

PSALM X.

Deus iudicium tuum regi da, et justitiam tuam filio regis. Ps. 71.

Zadanie sprawiedliwości świętej.

Daj Boże królowi rozsądek i wyrozumienie, daj Panie sprawiedliwość Twoją królewiczowi.

Aby sędzili lud według prawidła słuszności, a uciśnione poddane według ustaw prawa.

Gdzie bowiem wzruszona sprawiedliwość, tam zaraz chwiać się muszą w rzeczypospolitej filary kardynalne.

Główne tarany, bezbożność, bluźnierstwo, niesprawiedliwość, które fundamenta monarchii z gruntu poruszają.

A kiedyż więcej złość ludzka przebrała miarę jako teraz? albo kiedy bardziej niesprawiedliwość nad prawem przewodzi?

Wdowa, i przychodzień, i sieroty płaczą; a nad ukrzywdzonym wykręty i mammona triumfuje.

Silnie potwarca w fałszu ufa, a w przewrotności kłamstwa swego, jak za murem siedzi.

Bowiem starcy i sędziowie nasi odstąpili ścieżek prawdy, a udawszy się za mizernym wziętkiem, wspak wywróciły sprawiedliwość.

Drudzy respektami uwiedzeni, więcej prywatne względy, niżeli Boga przed oczyma mają; są i ci, którym na bankietach ochota, korzenne w sądach formuje sentencye.

Dla tego za chmurę słońce sprawiedliwości zaszło, a ona światobliwa astea, podmiesięcznych krajów okrasa, do nieba się od niewdzięcznych przeniosła.

Ale Ty Panie Bogiem prawdy jesteś; nie daj nam być bez tak potrzebnego elementu.

Daj głowie naszej asystantkę sądów Twoich, mądrość; a nadzieja nasza niech ma szczere, w mandatach Twoich ukochanie.

Któżkolwiek z drogi prawa wystąpi, niechaj bez braku osób, żelazną różgą karany będzie.

A nietylko egzekwująca sprawiedliwość, niechaj bojaźnią karania straszy: ale też udzielająca, niech do dobrego zachęca, nadzieją nagrody.

Niech ta ręka nie drży, która trzyma szalę: szalę odważającą cnocie myto, i występkom karę.

Żeby ani w prawo ani w lewo nie uniosła się, a pod sznur słuszności krzywiznę prostowała.

Dla tego odlaćby stolec sądowy z szczerego złota, aby się tam nikt nie spodziewał w sądzie faworu, w którym złoto depcą.

Na lwach ogromnych ugruntować trybunał, których ryk winowajcę przestraszy, a występków obrońcę jedwabna wymowa odbieży.

A że u sądu najwięcej exorbituje datek: to biorącego z skóry oblupić, a krzesło nią obiwszy, syn na niem niech usiedzie prewarykanta.

Mizerne złoto, którem ani piersi uzbroisz jak żelazem, ani do strzelania kulę ulejesz jak z ołowiu.

A my przeciwnie, im je głębiej natura ukrywa, tem go żarliwiej pragniemy: ponętę jedną do wydarcia nieprzyjacielowi.

Aż źle nabywszy, skąpo chowawszy, śmierć wydrze; a łakome zbiory pierwszy i szczęśliwszy osiągnie.

Racze wywieść panie jako światłość z obłoków sprawiedliwość świętą, a sąd Twój, jako południe, niechaj nam rozjaśnieje.

Za co Ojcu wszechmocnemu, wizerunkowi sprawiedliwości; Synowi jednorodzonemu, źródłu miłosierdzia; Duchowi świętemu, pocieszycielowi niepojętej dobroci, na nieprzeżyte wieki cześć, chwała i panowanie. Amen.

PSALM XI.

Dixit injustus ut delinquat in semet ipso. Ps. 35.

Na miészania i rozrywania sejmów.

Rzekł niesprawiedliwy sam w sobie aby grzeszył: a zmrużywszy oczy, nie chciał się oglądać na bojaźń Bożą.

Nie chciał zrozumieć przewrotności umysłu swego, ani uważał że w zgubie ojczyzny, i samemu zginąć przyjdzie.

I tak zdradliwie mówił przeciwko matce własnej; a gorszy pasierba, piersi te lżył, które go karmiły.

Głowa jego nie myśliła o dobro pospolitem, ale żeby się dobrze mieć, by i źle czyniąc; a nienasycona

podwyższenia chciwość, nie chciała się obejrzeć na prawo przystojności.

Ojczyzna w uściech i obrona jej, a w sercu kończyste żądło jak węża u hipokryty.

Ztąd uczynił się rzecznikiem w skomo na obronę dobra pospolitego, a pod pokrywką publiki, tai zawziętość sejmu rozerwania.

Mówiąc skrycie sam w sobie: Cóż mi za to pieczołowanie o ojczyźnie? kiedy inszą drogą pomogę sobie do dobrego mienia.

Droga cnoty przykra, nagroda zasług niepewna, wdzięczność za odwagi omyła; a gdy występków nie karzą, grzeszyłyby ktoby dobrze czynił.

I tak udaje się przeciwną od gościńca ścieszką; a między sobie podobnymi, rozsiewa ducha przeciwieństwa.

Ród jaszczureczy, i właściwe Judasza pokolenie; bo i ten Pana w rękę całując, dla blachego kwestu, ojczyznę własną sprzedaje.

Psia natura, która węchem pożywienia śledzi; a znalazłszy, na plugawem ścierwie opada.

Widzisz to Boże, czuły wolności naszej stróżu, i grozisz pomstą zdrajcy; któryś tego balsamu wolności przez „nie pozwalam“, w truciznę obracać nie kazał.

Ale jako Bezoar w zakrytem naczyniu zachować był powinien: on go teraz datkiem przekupiony, na niezdrowie pospolite używa.

Idzie jednak za zdrajcą, choć leniwa Nemezis, a wyzionąwszy niecnotliwy wziętek, samego czeka judaszowskie myto.

Upadną, upadną ci, którzy ojczyźnie źle służą; a plemie cnotliwego na to miejsce dziedziczyć będzie.

Wyżoną przekupionego ojca Cherheles potomków z domu, a ze złego zbioru drobna dziatwa nie ucieszy się.

Jeno szpetna sława aż do obmierzenia zostanie, i będzie pamiątka jego w pośmiewisku tak, jako onego który w Efezie bóżnicę Dyany zapalił.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi ś. etc.

P S A L M XII.

Beati quorum remissae sunt iniquitates. Ps. 31.

Dobrowolna popełnionych występków spowiedź.

Błogosławieni którym odpuszczone są nieprawości i których przestępstwa Pan Najwyższy w wieczną puścił amnistyą.

O szczęśliwy człowiecze, któryś przed obliczem boskiem przez grzechu znaleziony; a czystego sumnienia, i najmniejszą obraży jego nie nadpluskałeś makulą.

Niepodobnać kto się człowiekiem urodził, bez grzechu być; ale insza jest mieć wady po szednie, insza na główne urażonego majestatu zarabiać kryminaly.

Otom ja mizerak taki, którym dla tego tylko żył, żebym grzeszył; a grzeszył nie tak z ułomności, jako z rozmyślnego zakonowi nieposłuszeństwa.

Jam się Pana stwóree mego zaparł, a codziennie chleb z ręki Jego biorąc, zdradliwie odtsąpił dobrodzieja mego.

Jam rzekł w sercu mojem: niemasz Boga nagradzającego i karzącego; a prózną chlubę, marny zysk, znikomą rozkosz za Boga miałem.

I stałem się jako zbieg jeden przechodzący do nieprzyjaciół, i tam szukający obrony, gdzie mię pewna czekała zguba.

A imem dłużej milczał, tem ciężej ro pacz i nadzieja alterowały mię.

Zaczem we dnie i w nocy obciążyla się nademną bojaźń kary, a wrzód niebezpieczny jątrzył się, gdy go wewnątrz toczył robak sumnienia.

Obracałem się w ściśnieniu i dolegliwości mojej na wszystkie strony, upatrując kto rozjątrzonej rany wyjmie mi ciernie.

Nie znalazł się nikt ktoby mi poradził, abo ktoby na skancerowane sumnienie, o pewnem powiedział lekarstwie.

Atoli przecie odetchnąłem wspomniawszy że dobry Pan, Pan w litości nieprzebrany, i który przyszedł grzesznych zwoływać.

Poszedłem z chęcią do Niego, a oznajmiwszy grzech mój, nie tailem przestępstwa mego.

Zgrzeszyłem przeciw Tobie, o strózu ludzki! I czemuż wzdy cierpisz mię przeciwnym sobie?

Zdradziłem Pana, ale tej zdrady bardziej niż zguby własnej żałuję; i więcej mię niewdzięczność moja trapi, niż zasłużona śmierć przed oczyma.

Przyjmże o Boże spowiedź winowajce twego, a racz miłościw być niezbożności upokorzonego.

Ty bowiem i jawnogrzesznikowi za uderzeniem się w piersi odpuszczasz winę; i za jedno wyznanie łotrowi, otworzyć raj obiecałeś.

Ty bądź ucieczką moją w utrapieniu; o Boże nadziejo moja! wyrwij mię od tych którzy mię oblegli.

Siła jest biczów na grzesznika, ale ufajacego w Panu miłosierdzie ogarnie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

Jako była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

PSALM XIII.

Noli aemulari in malignantibus. Ps. 36.

Krótkie szczęście złych, a pewną zgubę i zatracenie opowiada.

Nie usiłuj, abyś naśladował grzeszących w złości; a przewrotnych powodzenie niechaj cię nie uwodzi.

Nie przeciw się że karafiol tak się znamienie koloryzuje, ani że marny łopian szeroko liście rozpościera.

Kunszt to natury w małych rzeczach pokazać misterstwo, a wewnętrzną cnotą nagradzać, komu z wierzchu barwy albo wzrostu ujęła.

Przyjdzie czas sianozęci: kiedy wyniosłe zielsko, wraz z poziomą trawą padnie od ręki koszącego.

Przepadną przybysze źle nabytych fortun, i rozsypią się myśli człowieka fortelem uwielmożonego.

Lecz kto w Panu ufa, ten skarb nieprzebrany zbiera; a czyniąc dobrze, najpewniejsze bogactwa gromadzi.

Osiedzi się dziedzictwem w ojcystym szplachciu potomność jego, a drapieżnego nasienie wygłozuje Bóg z ksiąg żywota.

Bo nie jesteście to próba umiłowania pańskiego, że się komu powodzi na świecie, ani doczesne szczęście przeznaczeniem jest wiecznego błogosławieństwa.

I owszem przeciwnie rozumieć trzeba: że kto tu pomyślnych fortun syty, ten w przyszłym żywocie będzie pragnął z bogaczem, posilenia z łona Abrahamowego.

Dla tego nie pożądaj dostatków, z uciśnieniem ludzkim przestań gniewu, i nie poglądaj na bliźniego okiem bazyliżkowem.

Nie miej upodobania w tyraństwie, z którym we mgnieniu oka przepadniesz; a uciśnieni od ciebie rzeką: Był, ale go już nie masz.

On co dopiero skupował włości, ładownemi rzeki uciskał komiegami; onóż już ze czterech deszczek w czołnie, żegluje do portu wieczności.

Lecz Pan Bóg wie do którego portu, i jeżeli sprawiedliwość Boska próżnej dobrych uczynków łódki, na niebezpieczne nie wpędzi skopuły.

Miecza dobywał, aby był ubogiemu srogi; naciągał łuk, aby szkodził dobrym; ale i sztych miecza, i żeleźca strzał, ku sercu się jego obróca.

Lepszy jest dobrego nabycia mały kawałek, niż całej Indyi złoto niezbożnikowi.

Byłem w kolebce dzieckiem, teraz starością pochylony chodzę; nie widziałem nigdy aby sprawiedliwego Bóg opuścił, albo złośnik dobrze skończyć miał.

Odstap tedy od złego, czynń dobrze; bo wiedz pewnie, że ramiona grzeszników połamią się, i potomstwo krzywoprzysięsce zniszczeje.

Widząc uważaj niezbożnika wyniesionego jako cedr na Libanie; po małej chwili obejrzysz się, a już go nie obaczysz.

Głos pański łamiący cedry, i wszelką nieporzonną

wyniosłość; a nierychły gniewu boskiego wicher, w momencie jasne wielmożności pogasi.

Pokornych zaś wesprze Pan, i wyrwie od złoślików, i zbawi; przeto iż w nim ufali.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

Jako była na początku, tak i teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

PSALM XIV.

Domine quid multiplicati sunt. Ps. 3.

Korona polska wziętość na się nieprzyjaciół wylicza.

Panie, czemuż się namnożyło tych co mię trapią? a bez dania okazyi co dzień mi nieprzyjaciół przybywa?

Blisicy moi, i przyjaciele, przeciwko mnie zbliżający się stoją.

Cytra moja obróciła się w smutek, napój mój w truciznę; kiedy z przyjaźni sąsiedzkiej widzę na zgubę odpowiedź, i nieubłagane zajątrzenie.

Jeżelim przymierza nie strzymała? umowę złamała? albo na zdradzie komu była? Sama się sędzę że słusznie tę zawziętość ponoszę.

Ale jeżelim cudzego nie pragnęła, pokoju nie wzruszała, do wojny nie dała okazyi: czemużby mię te stósy potykać miały?

Ty wiesz mój Panie zem spokojny żywot, i zgodne obejście z każdym zawsze kochała, a zato mię teraz te klótnie zewsząd ogarnęły.

Gdy oto swywołny Zaporoziec potargawszy obowiązki poddaństwa, z krymskiem pogaństwem nastąpili na mnie uciążliwie.

Oraz upatrzył w nieszczęściu mojem czas, przedtem odemnie gromiony Moskał; i niechciał zaspać pogody, w odbieraniu zawojowanych derewni.

Poszła za wiatrem i borealra Szwecya, a w temże zamieszaniu łatwiejszego próbowała połowu.

Aż też honorowany odemnie Transylwańczyk, przeważwszy się przez Krępak, bez opowiedzenia wojny, kraje mi pustoszył.

Wszyscy ci mówili i urągali wszetecznie: Niema Polska zbawienia w Bogu swoim.

A ono Ty Panie jesteś obrońca mój, i puklerz nieprzebity; siła moja, która chociaż poniży, znowu podniesie głowę moją.

Bo cóż wskórali, i co za korzyść odnieśli, którzy się na zgubę moją sforsowali? Mało co mię umartwiwszy, sami w oczach moich marnie przepadli.

Rozmarzył chmielny trunek ukraińskiego Spartaka, że i Rzymowi groził; kędyż jest wycięto drzewo, usechł pniak, pokruszyły się gałęzie.

Kędyż jest Ukraina? która po trzykroćstotysięcy ludu szyzmatycznego wyprawila na wojnę, a teraz i na zupełną sotnię zdobyć się nie może.

I drugi się niewiele ucieszył, puste uroczyska realami oplacając; albo i szwedzka furja, że króla straciwszy, coś się jej cegieł w Inflanciech dostało.

Węgierska hałastra poszła w Krym zabrana; a pryncypał w ostatniej rozpaczny skończył, z pańswa degradowany.

Boś Ty Panie mój wygubił wszystkie, przeciwiające mi się bez przyczyny, i pokruszyłeś zęby grzeszników.

Ufam i dalej że mię z paszczeki żarłoka wybawisz, a nad ludem swoim pokażesz miłosierdzie Swoje.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S. etc.

PSALM XV.

Ut quid Deus repulisti in finem. Ps. 73.

Lament kościoła bożego na imwazyą turecką.

Przecż żeś nas Boże odrzucił do końca? Rozgniewała się zapalczywość Twoja na owce pastwiska Twego.

Aleć trudno pytać czemuś odrzucił? Złości bowiem nasze uczynily rozdział między Tobą, a pycha nasza jako silny wiatr rozdeła ogień gniewu Twojego.

Wytrzymawałeś, groziłeś, i napominałeś; aż widząc zatwardziałość upornych, siedmiorakie plagi jak na Egipt spuściłeś.

Zrebelizowana czerń zesromociła nas, a dzicy Geloni zabierali plon z obfitej Roxolanii naszej.

Wdarł się aż do serca zamorezyk, a od Hiperboru trzech liter Pan, wydarł nam Antemurał północny.

Naprzykrzył się z za Tatrów wicher, aleć i domowe zawieruchy czy nie były karzącym nieprawości biczykiem?

To ich sześć, siódma następuje, plaga wojny tureckiej; pod którą (jeżeli Bóg gniewu nie odwróci) pewnego upadku czekać Polsce potrzeba.

Żarłok państw, potop świata, łakoma krwi chrześcijańskiej Charybdis, i bestya z samego nieba gwiazdy pożerająca, Turczyn.

Już gotowością jego zaburzył się Euxyn, wspienił się Dunaj, a pograniczny Dniestr misternemi przysiodłany mostami.

Gotuj konie Polaku, wsiadajcie jezdni, wychodźcie pieszy, ostrzcie żelaza, składajcie kopie, uzbrojcie się w pancerze.

Podnoście krzyżem znaczone chorągwie, a nie czekając tego gościa u siebie, przejmujcie mu drogę w poblizszych Multaniech.

Ale jakoś fatalny to mocarz, co z niego siły nie mamy, bo niemasz Pana zastępów z nami, któryby wojował za nami.

A zatem ściśniony gwałtem Kamieniec, gdy wytrzymać nie może poganinowi się poddaje, ona przez tak wiele lat obcej ręki niewiadoma, litewskiego Korjata osada.

O żałośny widoku! już pyszny sułtan w bramy jego z tryumfem wjeżdża; już na wieżach miejskich bisurmańskie księżyce tkwią, już z wierzchu kościołów porzucano krzyże na wzgardę.

Jako w lesie drzewa, siekierami rąbał i ołtarze, toporami i oskardami burzyli groby umarłych.

Brano żałosnym ojcom, gwałtem, kwiat młodości urodziwe syny; a udatne dziewoje od matek, stadem pędzono do szaraju.

Grono rycerstwa bitnej prowincyi mieczem wygubili, insze stany miejskie pognali precz, jako bydło na paszą.

Ale to większa, znak zbawienny, krzyże zrzuciwszy deptali; a Ciało Pańskie pod osobą chleba zawarte, z przybytku oltarzów zelżywie wyrzucili.

I mówili: Uczyńmy że ustaną wszystkie święta gaurów w ziemi tej, a obrzędy ich zatarłszy, sama jedna muzulmanów wiara rozpostrze się po świecie.

Wyprowadźmy lud krzyżemznaczony za Propontydę, a na to miejsce od dalekiego Kairu naprowadźmy mieszkańców.

Dokądże o Boże naród ten uragać będzie? Izali tak zawsze rekutyt¹⁾ ten Imie Twoje święte bluźnić, i sromocić będzie przybytek Najwyższego.

Czemuż Panie zatrzymujesz rękę od posilku wiernych? czemu nie wyciągniesz prawice Twojej na ratunek w tobie ufających?

Powstań o Boże! rozsądź sprawę naszą; wspomnij na hańbę oltarzów Twoich, która Cię od tych kajmanów potyka.

Nie podajże bestyom dusz chwalących Ciebie; i dusz ubogich Twoich nie zapominaj do końca.

Tyś utwierdził mocą Twoją morze; tyś pokruszył głowy smoków w wodach.

Tyś jest Pan, który ukarawszy, wrócisz nam dziedzictwo nasze; i będziesz pamiętnym na zgromadzenie Twoje, któregoś nabył od początku.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. etc.

PSALM XVI.

Magnus Dominus et laudabilis nimis. Ps. 87.

Za ucieczkę grzesznych, Pannę przenajświętszą dzięka.

Wielki jest Pan, i bardzo chwalebny, w mieście Boga naszego, na górze świętej Jego.

¹⁾ Spolszczenie, które jest skróceniem łacińskiego *recutitus* — znaczy: obrzezaniec, Żyd.

Funduje się z radością wszystkiej ziemie góra Syon,
strony jej północne, miasto króla wielkiego.

Gdzie przedtem dolina poziomym krążyła padołem,
tam na ulubionym pagórku pokorę wywyższywszy, Bóg
miasta Swego stanowi osadę.

Chwalebne rzeczy o tobie powiedziano miasto Boże:
pamięta on na Raab i Babilon, które o niem wiedzą, ale
i o tobie nie zapomni, któreś Go w sobie zawarło.

Tyś wiecznego króla palacem, nieogarnionego mo-
narchy skłonieniem; natury cud cudów przepaść, jeden
met Wszechmocności.

O miasto, o Syonie! przechodzisz niebo wielkością,
w sobie zawarłszy Tego, którego przestrzeństwo Olimpu
ogarnąć niemoże.

Więcej w Tobie wygody niż w najżyźniejszych nad
Nilem polach, tamte doczesne pożywienie, a tyś nam
mannę żywota z siebie wydało.

Więcej w Tobie nadzieje, niż w miastach ucieczki;
tam musiał rąco winowajca uchodzić, a ty samo szu-
kasz grzesznego z ratunkiem.

Więcej w tobie dostatków, niż w skarbcach Salomona,
bo gdy Bóg w domach twoich poznany, przynoszą mu
królowie ziemscy podarunki od złota.

Śliczność twoja dziwem jest natury, zazdrości cier-
niem, nieprzyjaciół trwogą.

Dobrotliwość twoja, proszącym posiłek, zgubionym
żywot, osierociałym pociecha.

Ale jaż się to na chwały twoje zbieram o miasto
pańskie? któż mowcą bez języka będzie, albo jako mo-
że kret bez oczu widzieć promienie słoneczne?

Iżali ciemność chwalić może światłość? albo jako
z twardego krzemienia zdroj obfity wyplynie?

Nie jest bowiem piękna chwała w uściech gze-
sznego; a nieprawości naczynie, jako się na chwały
miasta pańskiego zdobyć może?

Więc jeżeli nieudolność moja temu niewystarczy,
przynajmniej dziękować za to miasto Panu do powinnej
wdzięczności należy.

Tobie tedy pokorna dzięka niechaj będzie Najwyż-

szy Panie, któryś to miasto fundował, aby było przybytkiem Syna Twego, na ziemi goszczącego.

A że przybytkiem królewskim, dla tego przystało, aby uprzedziwszy protoplasta upadek, wolne zostawało, od pierworodnego ciężaru.

Aby Matka czysta, i Panna płodna, lubo jest z córek Adama, dla osobliwego jednak macierzyństwa tytułu, błotem damasceńskim nie trąciła.

Niechaj się tedy weseli góra Syon, do tej doskonałości przywiedziona, że w okoliczności, swojej ogarnęła Tego, który wszystko napelnia oświeca, posiada.

Obstąpcie miasto syońskie mieszkańcy Hieruzalem, i zrewidujcie wieże jego, a któraż nie napelniona jest, orężem mężnych?

A zatem uważajcie moc miasta pańskiego, i przypatrzycie się ozdobom jego, abyście to powiadali potomstwu drugiemu.

Że Bóg wystawił mury Syon; Bóg nasz, który je ugruntował na wieki.

Któremu królowi wieków wszystko widzącemu, początkowi bez początku, trwałości bez końca, niechaj będzie dzięka, i chwała, że raczył ugruntować Syon, grzesznym ucieczkę. Amen.

PSALM XVII.

Domine Deus salutis meae. Ps. 87.

Ostatniego terminu wzmianka.

Panie Boże zbawienia mego! we dnie i w nocy wołam przed Tobą.

Niechaj modlitwa moja przyjdzie przed obliczność Twoję; nakłoń łaskawy ucha ku prośbie żebraka.

Albowiem dusza moja pełna jest ucisków, i żywot mój mizerny już w ostatniej rumacyi chodzi.

Uchodząc przed Faraonem, jużem jedną nogą w czerwonym morzu; a trwoży mię zbyt niebezpieczna przeprawa do portu wieczności.

Osusz Panie, albo podnieś w górę nawałności morskie; albo przeprowadź suchą nogą, jakoś sam deptał wody tyberyackie.

Zewsząd źle! zdrowie mir wypowiada, zmysły tępieją, choroba śmiercią grozi; ale nadewszystko tęsknica trapi, która ze złego sumnienia pochodzi.

Teraz dopiero postrzegam, że życie ludzkie nie jest żywotem, ale pojazdem do śmierci, i męczeństwem jednym, którego z nas ze samych przyczyna.

Cudowna— nie wiedziałem żem miał na świat przyjść, a pewien zostaję, że z niego odejść muszę; a kiedy, i jako, to przedemną zakryto.

Setne lata sobie zamierzamy, winszuje drużyna, obiecują pochlebcy; niechajże lada gorączki upał przypadnie, aż on kwiat schnie, więdnije, niszczeje.

Zda się żyjąc, że przyrasta wieku, a codzien go znacznie ubywa; bo im dalej w lata idziemy, tem się coraz bliżej do śmierci przymykamy.

Życieź to jest, czy cierpienie pytam? Albo że u gramatyków słów pożyczę, akcyą czy pasyą; żyję swobodnie, używam rozkosznie, wszystkiego mi dostaje.

A jakoż żyję kiedy mię choroby, nędza, kłopoty gryzą, przygody tępią, ubóstwo frasuje, młodość wynosi, starość krzywi, a potem lada defekcik do grobu odeśle.

A ja przecie będę cierpiąc chwałę, w ucisku nie stękam, w zgubie nie trwożę się; a kubkiem słodyczy światowej opojony, na śmierć się i jej okoliczności nie oglądam.

Nie oglądamci się ja na nią, ale ona o mnie pomni, kiedy mię chorobą jak zawiłym rokiem obesałwszy, na straszny trybunał boski gotować się każe.

Cóż dalej czynić? Szukam u dobrych przyjaciół rady; nie znajduję; ale i znajomi, i poufali druchowie, jakoś już odemnie stronią.

Rodzina i krewni tylko zaglądną nazierniem, z wierzchu płaszczem pokrywając chciwość puścizny.

Mała w ludziach nadzieja, więc pójdę do obrony i munimentów, ale i te nie dobrze tuszą, pogluzowane nieprawością.

Szukam patrona — niemasz; przyczynnych listów nie przyjmują, korrupcyj nie biorą, dylacyi nie dadzą, apelacyi nie pozwolą, ewazyja nie pójdzie.

I tak zagają o mnie prawo: gdzie łóżko moje sądowną izbą, zły żywot instyguje, sumnienie świadczy: Bóg sędzia, exekutor czart, a dekret (broń Boże) żeby nie był z utratą szczęśliwej wieczności.

Cóż dalej. Ubiorą trupa w koszulę, pokazując, że więcej na tamten świat z sobą bierze, aniżeli na ten świat przyniósł z sobą.

Wrzucą potem w dół, aby nie śmierdział żywym; zadzwonią we dzwony, pokój trociczkami wykurzą, a sami do sukcesyi jak do Herapu.

Więc ja Panie uprzedzając, wołam do Ciebie, nie żebym nie umierał, bo to nie można; ale żebym umierał w Tobie, z dostateczną ufnością i skrucą.

Niechaj skończę, końcem pobożnych; i niech umieram śmiercią owych, którzy w Panu umierają.

Przebij wprzód ciało moje bojaźnią sądów, abym się raczej lękał widzieć Cię sprawiedliwego, niż potem doświadczać karzącego.

Wolę że mię z pomocą Twoją by i bojaźń przywiedzie do pokuty, niżby w grzechach zatwardziałego, nieprzyjaciel miał przywozić do rozpacz.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, etc.

PSALM XVIII.

Salvum me fac Domine, quoniam defecit sanctus. Ps. 11.

Na miejscu sprawiedliwości nieszczerść i obluda.

Wybaw mię Panie, boć już niemasz świętego, i mało prawdy zostało między syny ludzkimi.

Marne rzeczy mówią każdy do bliźniego swego, przez wargi zdradliwe dwojakiem sercem mówią.

Jednem praktykują sprawy przeciwko słuszności; drugim gdy na migi lub skinienia dają hasło, do podźwignienia niesprawiedliwej.

Jak na weselach oddają nowożeńcom upominki, i owszem, bardziej się tu z nimi co żywo do sądu ciśnie.

Których nie tylko sędziemu brać surowo Bóg zakazuje; ale też i wykonana przysięga, wszelakim sposobem zabrania.

Podarunki, czy upominki, które wywracają słowa sprawiedliwych, i najbystrzejszemu wzrokowi niespełnione bielmo na oczy przywodzą.

Więcej wazą u nich dowody z Miechowity, albo z florenckiego Dantes, niżeli cały kodeks i obszerne pandekty Justyniana.

Spytajże skażonego, jeśli się to godzi? Na spowiednika złoży, który mu przysięgę nie według litery, z uwolnieniem sumnienia tłumaczyć kazał.

Poprawi potem, że od tego brać nie będę, który nie da, ale kto chętnie ofiaruje, gardzić się nie godzi. Albo też swoją alleguje potrzebę, która i prawo łamie, i bliźniego ratunek w niepodobnej sprawie, podawszy mu rękę.

Ale niechaj zatraci Pan wszelkie usta zdradliwe, a język nadaremno imie boskie biorący, niechaj do podniebienia przyschnie krzywoprzysięzcy.

Niech dom jego jak źdźbło od ognia spłonie, a zbiory jak tłustość roztopiona w kagankach, zniszczeje.

Dla nędzy utrapionych i dla wzdychania ubogich, teraz powstanę, mówi Pan.

Któremu niech będzie cześć i chwała, że nas zachowa, i będzie strzegł od rodzaju tego na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, etc.

PSALM XIX.

Beatus qui intelligit super egenum. Ps. 40.

Pońta do miłosierdzia nad ubogim i utrapionym.

Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebne go i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan.

Pan go wspomóż na łożu niemocy jego, i wszystkie pościel przewróci w chorobie.

Chwała i bogactwa w domu jego osiedą, kiedy on w niedostatku, żebraka z próżnemi rękami nie wypchnie. Pan go za to dziedzictwem chwały udaruje.

Bo nie lepiej potrzebnych tą mamoną nieprawości ratować, niż ją zakopując, zostawić wypatrzony skarb w korzyść złodziejowi.

Odważ część, abyś czynił jałmużnę, a prędzej się zbogacisz, niż siedząc na złota milionach.

Nie odwracaj ręki od żebraka, a Pan też nie odwróci od ciebie oblicza swego, gdy Go o co prosić będziesz.

Nie tak zdrowa dryakiew z rozmaitych gadzin zgotowana; jako jałmużna, kiedy ją miłość przeciw bliźniemu z mamony dystyluje.

Ona okupuje od grzechu, pożądliwości gasi, ufność ku Bogu mnoży, ona od śmierci broni i hamuje duszę, żeby nie szła w ciemności.

Szczęśliwy halerzu w imie boże dany, nieprzeplacony zimnej wody kubku, za który królestwa wiecznego dostanie.

Nie pewniejszego, jeno miłosiernemu miłosierdzie; a kto kawałka chleba mendykowi żałował, ten z bogaczem krople wody będzie żebrał u Łazarza.

Szczodrym bądź nad osobą politowania godną, a umocnisz sobie twierdzę w dzień wszelakiego ucisku.

Nie zuboży jałmużna, bo kto ją daje, bogatszym; nie schudzi, bo miłosiernego tuczy; nie wyniszczy, bo i owszem napelnia dającego szpiklerze.

Widziałem w stoku wody strumień, i pomyśliłem, że to jest podobieństwo jałmużny, którą kto daje potrzebniemu; ona też wzajem czyni, żeby nie był dający potrzebnym.

A jak niewiem z kąd w źródle wody dostaje; tak się i dziwuję, że z źródła wszyscy czerpią, a strumień z niego niezmniejszony płynie.

Obacz miłosiernych, jako ubogich żywiąc, samego mają Boga stolownikiem; a na szpitala łaskawym, jawnie niebo przysparza substancyi.

A nietylko jałmużna przyczynia dostatków, ale też i w potrzebie wojennej stanie za tarczą, w zwarciu się z nieprzyjaciół.

U kogo serce do litości nad ubogim twarde, ten niech się nie spodziewa miłosierdzia z nieba, którego umykał bliźniemu na ziemi.

I zakończy żywot na workach swych mizernie, a zbiory jego draganiska podłe i insza kuchenna gawieź, rozszarpie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, jako była na początku, tak i teraz, i na wieki wieków, Amen.

PSALM XX.

Laudate pueri Dominum. Ps. 112.

Dzięka prywatna za dobrodziejstwa boskie.

Chwalcie dzieci Pana, chwalcie imie pańskie.

Błogosławcie słudzy Najwyższego, wielbij i ty drobna dziatwo niepojętego Pana w dobroci.

Który z ust niemowlątek i ssących zgotował sobie chwałę, a najprzyjemniejsze ma pienie w niewinności.

Nuż i ty domaku nieustannym zemną wołaj głosem: niech będzie imie pańskie błogosławione na wieki!

Od wschodu słońca, aż na zachód jego, chwalebny Bóg i cudownym w mocy ręki swojej.

Który czyni, iż niepłodna z brzemieniem chodzi, a dawszy syna, zdesperowaną matkę nabawi pociechy.

Kiedy chce Pan, znosi z bezpotomnego sromotę niepłodności; a gdy mu się podoba, dopuszcza na wielu dzieci ojca sieroctwo.

Choć utrafi expektatywą długo czekanego płodu, ale litując, nagrodzi błogosławieństwem, że powiwszy syna, rozśmieje się Sara w starości.

Czego i ja doznawszy, za ten kawałek pociechy dziękując Boże mój, i upadłszy sercem uniżonem, wielbię imie Twoje święte.

Ty Panie uczynź z prostaka dowcipnego: aby umiał obierać dobre, a chronić się złego.

Ty uczerstw rozum, i siłę, zwłaszcza wlawwszy w serce młode bojaźń Twoją, która jest początkiem mądrości.

Nie umykajże mój Panie dozornej opieki Twojej, ratując go, a łaska pobudzająca do dobrego, niechaj będzie z nim zawsze.

Bo któż Tobie podobny Panie Boże nasz, który mieszkasz na wysokości, a przecie na niskie rzeczy wzglądasz, na niebie i na ziemi.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Jako była na początku, tak i teraz i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

PSALM XXI.

Confitebor Tibi Domine in toto corde meo. Psal. 9.

Przy pokazaniu się komety albo miotły ognistej in anno 1680.

Wyznam o Boże w pokornem sercu przedziwne Imie Twoje, rozmyślając w cudownych, a rozumowi niepojętych dziełach Twoich.

Gdzie pojrzę, gdzie się obróczę, wszędzie obecnym jest, a nietylko miejsce na którym stoję, ale i oddech który tchnę, od Ciebie być przyznawam.

Patrzę wzgóre; aż nieba opowiadają chwałę i znają Cię być stwórcą empirejskich sfer kołowrotu.

Pojrzęli po ziemi, albo się na bezdenne morze zapatruję; aż Ty sypiesz granice królestwom, dajesz prawa narodom, i nieutrzymane wód morskich wały, wędziłem mandatów Twoich kielznasz.

Twoją chwałę i wszechmocność, opowiada bezrozumne stworzenie; dopieroż którycheś na obraz Twój stworzył, wielbić Cię mają ludzie.

Tyć tego o Stwórcu nie potrzebujesz, ale przecie wdzięcznym być nie wadzi.

Któż określi nieogarnioną moc? kto wyrazi nieoszacowaną dobroć? i nad niebiosa wyniesione miłosierdzie Twoje?

Gdyśmy obrazili majestat Twój, karania godnych osądziłeś; nie chciałeś jednak skwapliwie karać, w zapalczywości gniewu Twego.

Napominałeś przez proroki, wyrzucałeś na oczy przez kaznodzieje, w ostatku jawne na niebie wystawiłeś następującej kary pogroźki:

Gore na podmiesięcznych sferach zapalona gniewu Twego pochodnia, i nigdy królestwom bez uszczerbku nie świecący kometa.

Obłoki wydały z siebie już niewilgotną rosę, ale krwawym deszczem ziemię skropiło niebo.

Trzęsa się, gdzie niezwyčaj, ziemia; i kagańce niebieskie światła swoje kryły; następującą przeznaczając rzeczy podmiesięcznych waryacją.

Zkądże Panie te niezwykle cuda, i w nadpowietrznych rzeczach dziwowiska: jeno od Ciebie ojcowskie do nawrócenia przestrogi.

Ty któryś na ścianie napisał Baltazowi przyszłego upadku oznajmienie; tymże palcem, ognisty wyraziłeś charakter.

Na zgubę jednym, w upamiętanie drugim, a wszystkim, aby widzieli iż Bóg stwórca, panuje narodom, i stanowi królestwom granice.

Któż podobny Panu, Panu i Bogu naszemu? w którym wszelkie stworzenie jest, rusza się i żyje.

Zaprawdę wielki Pan, sam cuda czyniący; a ten Bóg monarcha wszystkiego, stwórca nieba i ziemi.

Skruszy ramię grzesznika, i złośnika, i obrzydliwą wyniosłość poniży.

Uczyni sprawiedliwość sierocie i uciśnionemu, i rozkaże aby się więcej pyszny nie wielmożył na ziemi.

Któremu w dobroci niepojętemu, w miłosierdziu nieprzebranemu, w karaniu nieskwapliwemu, a w Trójcy ś. jedynemu; niech będzie cześć i chwała od wszelkiego stworzenia na wieki, Amen.

PSALM XXII.

Domine in virtute tua laetabitur rex. Psal. 20.

**Na wyjezdne pod Wiedeń najjaśniejszemu Janowi Trzeciemu,
królowi polskiemu, panu miłościwemu.**

Panie w mocy Twojej rozweseli się król, a w dziełach wybawienia Twego, wielką mu dasz do radości przyczynę.

Oto bochater do boku przypasuje miecz, aby wojował za Imię Twoje; bierze herbowną tarczę, aby odprawiał wojny pańskie.

Już na dzielny koń wsiada, i na rączym pegazie puszcza się w drogę; daj Panie rycerzowi Chrystusowemu szczęśliwe wszędzie powodzenie.

Przyjmij żądanie serca jego, które do Ciebie z góry upodobany wypuścił, i nie racz mu odmawiać o co Cię prosił przed obrazem matki Twojej.

Boś go uprzedził natchnieniem, aby upadłe dźwigał chrześcijaństwo; dajże mu i dalej moc dokazowania skutkiem, któryś wzniecił dobrą wolą, ratowania w umyśle.

Kiedy zdrowie i żywot za bracią swą niesie, przyjmijże Panie ofiarę tę, a uprzedź go w błogosławieństwie.

Oto bowiem bestya, która z nieba gwiazdy zmyka, na lud Twój paszczękę rozdarła; pomóż mu o Boże, aby tak wielogłową hydrę, ręka jego stłumiła.

Już bowiem czterdzieści dni blisko, jako ten Goliat wyzywa lud boży na rękę, a nie obrał się nikt, ktoby się oparł najeźdźnikowi.

Pierworodny Eliab milczy, ale i drudzy poniemieli; poszczęść panie Dawida, że ugodzi kamieniem w czoło tego zuchwaleca.

Bo on w Tobie, i w mocy Twojej ma nadzieję, o Najwyższy! Niechże przez ten instrument prawica Twoja zgładzi narody, które Cię w nienawiści mają.

Który najśłodsze Imienia Jezus, językiem nie wzywa; ten od szabli wojującego króla, niechaj starty będzie.

Umocnijże Panie zastępów ręce jego, i drogę do boju idącego prostuj; a przystawiony anioł niech w niebezpieczeństwie, mocnym puklerzem piersi jego zakłada.

Pójdźże szczęśliwie królu w mocy Boga zastępów, który w ognistym słupie przed tobą pójdzie, we dnie i w nocy.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi S. etc.

PSALM XXIII.

Exaudiat te Dominus in die tribulationis. Psal. 19.

Za wyjeżdżającym panem ludu pospolitego votum.

Niech cię wysłucha królu Bóg, w dzień starcia się z nieprzyjacielem, niech ci tarczą przeciwko poganowi będzie, Imie Boga Jakóbowego.

Niech ci ześle Pan na pomoc półki anielskie, a z ognistym Serafin mieczem, niechaj poprzedza oblicze twoje.

Pan na wysokość gór, niechaj poprowadzi jako jelenie nogi twoje; abyś widział oczyma obozy bisurmańskie, materyą zwycięstwa.

Tam się przypatrzysz upstrzonym namiotom, daleko rozwleczonym, które nietylko stolicę cesarską Wiedeń, ale i północnych rzek księżną Dunaj, szeroko otaczają.

Ono jako ognie gęsto się po przestronnych majdanach błyszcą, mnóstwem swoim przeciwiając się liczbie gwiazd na firmamencie.

Jako grzmi ziemia, i po bliskich lasach echo się rozlega, od huku niecznośnego dział, do miasta zdesperowanego bijących.

Widać z wież i blanków powywieszane chorągwie; widzieć i wyciągnięone oblężenców ręce, nieodwłocznego zebrzących od ciebie ratunku.

Następuj szczęśliwie, wojuj mężnie, o królu; i wszelką radę twoją, niech Pan Bóg zastępów mocą swoją utwierdza.

A my rozweselimy się za wybawieniem przyjaciół z ostatniego niebezpieczeństwa; i dla Imienia pańskiego walcząc, nademdloną wskresimy reputacją.

Wypełnijże Panie żądanie króla naszego, i przyjmij vota jego; abyśmy wielbiąc Cię przyznawali, iż Pan wywyższył pomazańca swego.

I pokazał na oko, że i największym monarchom sąsiedzka przyjaźń potrzebna; i zgoda chrześcijańska, potędze bisurmanów wytrzymać może.

Niechajże tedy jedni w ciężkich armatą wozach, drudzy w mnóstwie bystrych koni ufają; król zaś nasz w Imieniu boskiem dokazować będzie.

Przed którym pohańców mnóstwo jedno od miecza poleże: a drugich pyszne zruciwszy zawoje, w pętach na tryumf poprowadzą.

A my sprawiedliwego Elohim, wywyższać będziemy na wieki; i dziękować, że cudze zdrowie ratując, i swoje poniekąd zaszczyćmy.

Zachowajże Panie przy nabytej sławie króla o wiarę wojującego, i niech mu nie ujmuje tego wieńca zazdrość, który sobie łaską Twą a cnotą swoją u spółwiernych wysłużył.

Która ratowanej Europy przysługę jeżeli nienawiść przytłumić zechce, do samego nieprzyjaciela apelujemy, aby dał świadectwo cnocie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś. etc.

PSALM XXIV.

Venite exultemus Domino. Psal. 94.

Pamiętka odsieczki Wiedniowi danej R. P. 1683 dnia 13 Szeptembra.

Pójdźcie radujmy się Panu, śpiewajmy Bogu zbawicielowi naszemu, uprzedźmy oblicze Jego z dziękczynieniem, a przez pieśni i hymny, wychwalajmy niewysłowioną dobroć Jego.

Albowiem Pan jest Bóg wielki, który czyni wszystko z niczego; i król możny, który z ostatniej toni zgubionych wyratować może.

Ten cię zdesperowany Wiedniu wydrze z ręki olbrzyma, za gardło cię trzymającego; i zrazi krwawą bestyą, paszczekę na cię rozdzierającą.

Który Konstantyna upewnił w znaku krzyża o zwycięstwie; ten i tobie pewne hasło daje, że w tymże znaku prędkiego dostąpisz wybawienia.

Podnieś oczy twoje na góry, a tam ujrzysz gęste chorągwie, z tem znamieniem w posiłek ci idące.

Rzuć wzrokiem ile można na niebotyczne drzewami okryte skały; z których wielkim pędem wylatują mężczyźni orłowie, na wybawienie twoje.

Już, już Kara Mustafa, libickiego lwa szczenie, zarzawszy krzyża, trwożyć sobą poczyna; i ono Lucyperowej pełne pychy serce, zbierać każe namioty.

Już odjął świetną od zawoju forogę; czy że się w drogę gotuje, czy głowę ułatwiając, po którą niezadługo stambulskie emiry przyjdą.

Baszów i bellerbejów hucznych tchórz obleciał; co żywo w drogę, gdy już ciężkie bazary, w srogiem zamieszaniu nazad uchodzą.

Działa i kartany ich nie huczą, ale wyją, a wyrzucana minami ziemia, na nichże leci, chcąc pogrześć jeszcze żyjących.

Więc co wskok obleżeńcy pójďte, i upadajcie przed tronem Najwyższego; dziękujcie Panu który was stworzył, i wielbijcie Go który wam teraz powtórnie daje zbawienie.

Dziś jeno głos odsiecz niosących usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych bojaźnią; ale wdzięczni ratunku do nieba ręce podnoście.

Wypadajcie młodszy, i kto broń w ręku uniesie, na zdjęte strachem nieprzyjacioły; a wy starcy i z niebitną gawiedzią, po blankach murów tryumfalny hymn zaczynajcie.

I uczynicie okrzyk wesoly, jako po wygranej bitwie, i niech publicznej radości ogniami, Stefanowa wieża rozjaśnieje.

Tak jako czasu Solimanowego od Wiednia odwrotu,
gdzie także ojcowie wasi doznali pomocy Pana zastępów.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś. etc.

PSALM XXV.

Exurgat Deus et dissipentur inimici ejus. Psal. 67.

Na wstępny bój wojsk chrześcijańskich z Turczyńnem.

Niech powstanie Bóg, a rozproszą się niezrzyjaciele Jego; niech uciekają przed Nim, którzy Go nienawidzą. Jako silny wiatr piaski rozwiewa, albo jako воск od ognia topnieje; tak niechaj się wniwecz obróć przeciwnicy Izraela prawowiernego.

Tak ci co krew jego w nienawiści mają, jako i którzy dobrego prowadzenia braci swojej zazdroszczą.

Których zjadła nienawiść suszy, żeby woleli widzieć przeważających poganów, niż wiernego ludu tryumfy.

Ale nie ucieszysz się obluda, ani się powiedzie prezumcyi; która jako pierwszego nie cierpi, tak ani równego mieć nie chce.

A wyprawnego serca śpiewajcie psalm Bogu; i między alarmem rycerskim, dajcie chwałę temu, który wstąpił na zachód, a Pan jest Imię jego.

Radujcie się wierni, mając Boga sierót ojca, i łaskawego sędziego wdów; trwożącego nieprzyjaciół, i konfundującego zazdrosnych.

Gotowy jest Pan, złamać łuk bisurmański i pokruszyć potęgę jego; i powrzucać w ogień armaty znamięm miesiąca piętnowane.

On wywiedzie z ciężkiej niewoli jęczące więźnie: i zwiedzionym poturnakom da się obaczyć, którzy chrzest wodny, brzydką obrzeską zakrwawili.

Teraz wychodź Panie przed ludem Twoim, tak ja-
koś niegdy był na puszczy Izraelowi przewodnikiem.

Zatrząśnij okręgiem ziemi pod niemi, i strzałami piorunów uskrom harde dziewiesiły, którzy na wojnie wszystkę pokładają w szczęściu sprawiedliwość.

Okurz ogniem gniewu Twojego naród wszeteczny, który ma za wspaniałe dzieło, gaurom wiary nie dotrzymywać.

O jako piękna rzecz, widzieć jednego kościoła lud pod znakiem krzyża zgodnie wojujący, i patrzeć że mieszkają jednych obyczajów bracia w domu pańskim.

Jako arcychwalebna, sercem i ręką tłumić niewolniczej Agary plemię; które się dobrego Izraela krwi, nigdy nasycić nie może.

Patrz jakie postępowanie chrześcijańskich hufców do boju, postępowanie prawie samego Boga zgodę kochającego, i w zjednomysłności mającego upodobania.

Lewą rękę w szyku rzesza Teutonów otrzymała, aby bliższa była serca Wiedeń ratować, uwalniając gniazdo orła dwugłownego.

Po prawej stronie rozciągnął konny Sarmata, ochotne pod białym orłem chorągwie, z którymi lekki wiatr igrając, w sam ich majdan pogański popędza.

W najcelnych pułkach, stanął koronat szablą groźny, który jako mądrze berłem, tak mężnie w boju władnie żelazem.

Więc że poganin szablą zawojował tak wiele prowincyi chrześcijańskiej; takowąż bronią trzeba było zawojowane odbierać.

Godny piramid dla wiecznej pamiątki widoku, jako pierwszy na szançe Jan III zdrowie dla wiary niesie, w którego zdrowiu było zdrowie całej Europy.

Przy nim i Benjamin młodziuchny w też tropy idzie, i mężnego ojca trybem, na oblawy wojenne, bark i niedoszłe pazury wprawuje.

Znamienite potem księżęta Alemanom swoim przodkowały, Saxon i Lotaryng, i stały w wierze Bawarczyk.

Po drugiej stronie szli w sprawie hetmani polscy, okazali urodą, ale daleko więcej mężstwem zaleceni: Jabłonowski z Sieniawskim.

Na zejściu Briarens storęki siły swe dzieli, jednymi

miasto oblężone trapi, drugimi wstępny bojem chrześcianom pole daje.

A jak dwie chmury zwarte, grzmotami straszniemi ziemi grożą, i pioruny strzelają; tak i tam całe hemisferyum burzliwa wrzawa zamięsza.

Teraz Panie posiłkuj mocą Twoją; niechaj z nami będzie; ukrzep ręce i przywiedź do skutku oczekiwania nasze.

Pogrom zwierze trzcinne, i rozpędź zgromadzenie byków między krowami; a parchowaty kozieł rozczosnąwszy kopyto, niechaj nam dalej pozorem straszny nie będzie.

Rozprósz naród który się wojną tuczy, posyp solą łakomą pijawkę, co się chciwie krwi naszej opila.

Niech zagrzmi znowu w Egipcie wielowładna ręka Twoja; a zaraz Pers i Murzyn, i odległa China poda ręce swoje Bogu.

Dziwny jest Bóg w mocy Swojej, Bóg izraelski; ten da moc i siłę ludowi swemu; niech będzie Bóg błogosławiony.

Któremu w Trójcy świętej jedynemu, cześć i chwala po wszystkie wieki wieków, Amen.

PSALM XXVI.

Deus auribus nostris audivimus. Psal. 43.

Pienie wdzięczności za zwycięstwo wiedeńskie.

Boże, cośmy uszyna naszymi słyszeli, co nam ojcowie nasi powiadali; tego się teraz oczy ludu Twego z pociechą napatrzyły.

Dzieło mocy Twej, któreś za dni ich uczynił z Faraonem; toż i teraz nieskrócona w cudach, ani osłabiała w potędze, wykonała ręka Twoja.

Ręka Twoja Panie nie ludzka pogany starła; przed Nią pyszny Assur sromotnie uciekał, który w hardości serca, na zgubę naszą przyszedł.

Z nim gruby Edomczyk w lot bieżał; a oto strachem zjęci, z bystrego Dunaju wodami na wysięgi lecieli.

Nie obejrzał się Part, który w odwodzie potyczkę daje; ani bisurmanin wspomniał, że się wnukiem bożym nazywa.

Wydarł miecze z rąk ich zwycięzca, w Imieniu Twojem silniejszy; prysnęły luki, i strzały z kołczana rozsypały się po ziemi.

Patrzało na hardość ich wschodzące słońce; a toż na odwieczerzu widziało sromotnie rozgromionych.

Wstydził się miesiąc piętna swego; ażeby sromotę zakrył, niechciał świecić w nocy uciekającym.

Nie pomógł w trwodze fałszywy prorok; ani częste umywanie nie oczyściło wszetecznych z grzechu.

Leżeli w polu jako bycy tłusci po rzezi; a plugawe ścierwy kazał zwycięzca ziemią nakryć, z politowania.

Jeńcy w zatrzymaniu żywi zostali; a miecz po zwycięstwie ochłodnął w pochwy włożony.

Tyś tak kazał Panie Boże nasz cuda czyniący; aby którzy po cudze zdrowie przyszli, swoim nałożyli.

Aby chleb od gęby niewinnym wydzierający, nie pożyli go, a słabszy z mocniejszego zagarnął łupy.

Mało trzy dni było do zbierania korzyści. Brali nie tylko żołnierze odbieżane dostatki, ale i dzieci małe z pospolitymgminem.

One pyszne w Sydonie, czy w Dyarbecie złotem tkane namioty, odbieżane, stały jako buda w sadzie, w której jablek pilnowano.

Konie ich posiadał mocniejszy, dzidy ich o nichże skruszył, i kulami do grzbietu uciekających strzelał.

Przepadli wszyscy purpuraci ich, którzy mówili: posiadźmy ziemię chrześcijańską.

Zginał wezyr niemężko powrozem uduszony; a onemu kościołów pańskich burzycielowi, niedługo w skronie młotem Jachel gwóźdz wbiła.

I stało się im tak jako Madyanitom: i jako Jabinowi u rzeki Cisson.

Położyłeś ich Panie jako koło na odwrocie, i jako żdźbło przed wiatrem, tak pyszni zniknęli.

Jako ogień, który pali lasy nikomu nie przepuszcza-
jąc; tak napelnioną jest twarz ich sromotą.

Ztąd niech poznają, że Pan Imie twoje, o Jehowa!
boś się wielmożnie wślawił, konia i jeźdźca wrzuciwszy
w morze.

Tenci jest Pan, którego wielbić trzeba; Bóg ojców
naszych, którego wywyższać będziem.

Pan jako mąż waleczny, tryumfujący, Imie Jego,
przed którym wojska i wozy Faraonowe w czerwonym
morzu na dnie zostali.

Prawica twoja Panie za nas wojowała; ręka two-
ja Najwyższy nieprzyjaciół zbiła; a w mocy twojej, o
Wszehmocny! poraziłeś przeciwniki nasze.

Któż podobny tobie między mocarzami Panie? tak
wielmożny w potęgde, jako straszny i chwalebny i czy-
niący dziwy?

Nie nam tedy Panie podłemu gminowi, ale Imie-
niowi Twemu świętemu, które cudowne jest, niech bę-
dzie od nas chwała, wdzięczność i poszanowanie na nie-
przeżyte wieki. Amen.

PSALM XXVII.

Dixi custodiam vias meas. Ps. 38.

Na rewolucje państw w klimakterykach.

Rzekłem: będę strzegł dróg od wieku przeznaczo-
nych, abym nie zgrzeszył językiem, pytając się o se-
kretach nieba.

Założę straż ustom moim, i na wargach położę pa-
lec, aby nie ważyły pytać: długo jeszcze ten świat po-
stoi?

Nie ludzka rzecz w tę głębinę z myślą zachodzić;
albo w niezbadane rozumowi ciekawości wdawać się.

Bowiem skrytości te zatajone ludziom; a wiado-
mość przyszłych rzeczy, zostawił sobie Ojciec niebieski.

Wyroki królestw w górnym konsystorzu głęboko utajone zostają; a jakiego losu państwom spodziewać się, nikt nie zgadnie, aż fata kostkę urzuca.

Niech się darmo tą dwornością nie uwodzi serce, bo jeżeli człowiek szczególny, sam końca swego nie wie; dopieroż jako lichy idyota ma dociec naznaczonego peryodu.

Boś Ty Panie zakrył to od mędrców: jednak inszym sposobem objawiłeś małuskiem, niedościgle opatrności Swojej sekreta.

Darmo się o tem u etruskich Augurów badać; ani tego chaldejscy minucyarze nie zgadną.

Oto Pan rozpostarł państw upadniętych rejestra: aby się drugie postrzegały, jako się cudzem nieszczęściem karząc, własnego upadku ustrzedz mogą.

Niech uważy kto chce, co się w cetnie i w lichu zawiera; bo gdy siódmy liczby obrót przychodzi, rzadko w podmiesięcznych rzeczach bez odmiany.

Doskonale dwa tuzy, z niedoskonałością półtora walczą; a dwa razy trzy, z jednością zmieszane, zakrytą mocą dokazują.

Bo patrz na jednego dzieciucha, jako w siedm lat zęby roni; w drugich zarasta, potem mężnieje, i po tych stopniach idąc, do punktu naznaczonego ciągnie.

A jako w pierwszych gradusach rósł i przychodził do doskonałości; tak w następujących wiek spędziwszy, już nie inszy progres, tylko do dołu.

Dopieroż w monarchiach snadno obaczyć, te siódmego karbu rewolucye i niepohybne za czasem w państwach odmiany.

Rzym pod królmi dzieckiem, pod konsulami zmęzniał, pod cesarze przyszedłszy starzał, gdy się onej wolności pierzyć przyszło.

Nieboż winno, czyli wyroki? albo natury stworzonych rzeczy skazitelność? Bynajmniej, pycha i upór, złe rady i zbytek, fakeye i prywaty tak kwitnące państwa zrujnowały.

Kto historye czyta, niech czas porachuje; uzna że po siódmej lat setni, ona jedynowładna całego świata pani słabiej poczęła.

Porachuj się i ty ojczyznę z sobą. Od pierwszej koronowanej głowy, siedmiu wieków dzieciznę pędząc, co cię też w tej siódmej wypełnionego klimakteru setni czekać może.

Niech w dobrą godzinę przemówię, żeby się jeno ta wolność złem używaniem nie wysiliła, a zbytki górę wzięwszy, praw i ustaw dawnych nie odmieniły.

Bo widząc że one staropolskie cnoty w zapomnienie idą: jako tuszyć mam, że z odmianą obyczajów, zostają i prawa.

W Atenach odmieniona u lutni strona, złym była znakiem; dopieroż u nas, kiedy chwalebnych przodków naszych zwyczajów odbiegamy.

Niewiadać teraz w uczciwym i dobrej reputacji kochania: starania o dobro pospolite nie pytaj, kiedy prywaty popłacają.

Służba żołnierska w niwczem, i przystojne młodzi ćwiczenie; bo niemasz pryunki i podobieństwa, żeby komu starostwo dano nagradzając zasługi.

A co przedtem mówiono, że więcej skrzypek na smyczek, prządka na wrzeciono, niż husarz na kopią weźmie; to teraz słuszniej rzec, że więcej mający za pieniądze kupi, niż odważny żołnierz krew lejący wysłuży.

Jest i więcej przyczyn, które państwowi odmiany przynoszą; ale Polsce dosyć postrzedz się i warować tego, co jej szkodzi.

Tymczasem błagać majestat Najwyższego zebrząc łaski; aby ten głównego klimakteru obrót, nie był w odmianę, ale w pomnożenie.

Zwłaszcza pod panowaniem najjaśniejszego Jana III, który jest człowiekiem od Boga posłanym, aby nade mdloną dźwignął Sarmacyą.

Bo któreż może być oczekiwanie nasze, jeżeli nie z Nieba. Pan nas z małych początków wywiódł, Pan ma i dalszą naszą w dozorze swym exystencyą.

Od ręki Jego dla nieprawości naszych osłabieni: od Tejże za upamiętaniem podźwignieni, pierwszą rzeźwość i ozdobę odbierzem.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu. Jako

była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

PSALM XXVIII.

Dilexi quoniam exaudiet Dominus. Ps. 114.

Za domowe dobrodziejstwa dzięka.

Ukochałem, iż wysłuchał Pan głos płaczu mego: i nie odwrócił oblicza Swego przed zebrzącym.

I nakłonił ucha Swego ku mnie, a suplikę uniżonego miłościwie przyjąwszy, dał o com Go pokornie żądał.

Albowiem ogarnęły mię były zewsząd dolegliwości; a dla ciężkiego utrapienia w żalu miary nie miałem.

Gdy mi odjęta była połowica dusze mojej, i wszystkie ozdoby życia i fortun z głowy mojej spadły.

Nie wiedziałem, w takiej przygodzie gdzie się obrócić, a przez zmięszanie zmysłów zewnętrznych, zapomniałem o lekarstwie z nieba.

Aż ci mi niekiedy dobry przyjaciel powie: Zdaj na Pana żądanie twoje, a On cię pocieszy.

Jenom pomyślił, westchnął i wymówił, aż zaraz z nieba pomoc; gdyż Bóg nasz dobry i Pan wielce liściwy.

Szczodra ręka Jego sypie dobrodziejstwa na niegodnych i niewdzięcznych, a często i na niewiadomych.

Niechce dać człowiek, albo nie umie, albo się datkiem zubożyć boi; Bóg zaś jako morze, i małe i wielkie rzeki napelnia, wodami łask nieprzebranych.

Dziwna tego Pana szczodroto! który mając wszystko, tak siłę daje, a dawszy siłę, i sam się dał ludziom na zbawienie w przydatku.

Doznałem, wyznawam, unizyłem się; a Pan mi dobrze czynił, nie patrząc na podłość moję zem niegodny, ale na wszechmocność Swoję, iż jest dobroczynny.

Bo zrzuciwszy zemnie wór utrapienia, odział mię płaszczem weselnym, i nagrodziwszy stratę, osuszył oczy moje od płaczu.

Dawszy mi ratunek podobny, dał hamulec w upadku i podźwignienie, a tak wyrwał duszę moją od śmierci.

Udzieliwszy łaskę do podparcia w przygodzie, dał warunek nogom od usterku, majestat wieczny obrażającego.

Za tę tedy łaskę, Panu z niskim upadnięciem dziękuję, dziękuję za nagrodę utraty, a oraz i w pewnej nadziei zostaję, że mu się podobać będę w krainie żyjących.

Chwała Ojcu etc.

PSALM XXIX.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus. Ps. 13.

Sumnienie tysiąc świadków.

Rzekł głupiec w sercu swoim: Niemasz Boga.

Usadził się syn ciemności niezgaszone światło załumić, a przewrotna fantazyja nie chce znać nad sobą zwierzchności.

Ale im bardziej niezbożnik tego wewnętrznego robaka morzy; tem bardziej nieuspiona gadzina wewnątrz gryzie i tyranizuje.

Kto tem światłem? Bóg, o którym zatrzeć pamięć ateista usiłuje, chcąc się ubezpieczyć od należytej występów kary.

Kto tym robakiem? Sumnienie, które z jedną od złego odwodzi, z drugą stroną pokazuje, że winnemu nie być bez chłosty.

Cóż to jest sumnienie? Mieszkanie jedno z wierzchu ciemne, zewnątrz jasne, w którym bez okien wszystko widać; choć bez drzwi, pełno przychodzących i odchodzących.

W tem mieszkaniu dobrem, dobra i ulubiona ojczyzna; przeciwnym sposobem, złym złe i uprzykrzone mieszkanie.

Sumnienie jest: pamiętne książki od natury każdemu dane, w które przeszłe sprawy wpisano, terażniejsze wpisują, przyszłe wpisywać będą.

Sumnienie, jest prawo rozumu wolą naszą rządzące, które występna karci, niedbałą napomina, uporną kłopotce, upadłą sędzi i karze.

A lubo niebiosa opowiadają chwałę bożą, i ziemia zna Stwórcę swego; szczególnie jednak i osobliwie to prawo rozumu dowodzi, że jest Pan nieogarnionego majestatu.

Jest Elohim, sędzia, dobrym laskawy, złym straszny; którego niezbożnik widzieć nie chce, aby trwożliwe ubezpieczył sumnienie.

I ztąd popsowało się co żywo w drogach swoich, i prawidła cnót odstąpiło; i niemasz ktoby czynił dobrze, niemasz aż do jednego.

Potentaci poszli za złotem, które nie usprawiedliwia, więcej waząc depozyta w skarbcach, niż chwałę Boga, dającego bogactwa.

Córki syońskie przyczyniają w sercu wyniosłości, a nowy Babel na głowie stawiając, chcą, żeby nie na ołtarz pański, ale na nie patrzano.

Cześć w Izraelu Bogu upodobana: Lewitowie przy obrzędach w świątyni drzymią; a zatem i Filistyn przemaga, i pod prałatami krzesło trzeszczy.

Rada i senat, cymbał głośny i spiża brzęcząca, kształtują wota, żeby ich słyszano; mówią, żeby swoje przewieść; kontrowertują, żeby co wytargować.

Rycerstwo znikczemiało, męża walecznego nie pytaj; a żołnierz pod dachem siedząc, jakby nie słyszał płaczu, w niewolą zabranego pospółstwa.

Masz Boga w sercu, kto sfalszował monetę? kto podatki nienależycie zabiera? i tą krwią z ubogich wy-ciśnioną, siebie i dom swój bogaci.

Po miastach luszytk ustawiczny i stroje zbyteczne, a pospółstwo draż aż do czopa, żeby były zbytkom nakłady.

Widzi to wszystko przezornem okiem Pan z nieba, i w najgłębsze serce skrytości wgląda, jeżeli też kto jest prawdziwie szukający Boga.

Porachujmy się z sobą, przyznać musimy, żeśmy wszyscy odstąpili zakonu, i niemasz ktoby dobrze czynił, niemasz aż do jednego.

Jeżeli też pochlebiać sobie chcemy, zawiedziemy się; bo sumnienie jako w pugilares pokaże każdemu, co to jest odwrócić się od Stwórcy, a obrócić się za rzeczą stworzoną.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi ś. etc.

PSALM XXX.

Ecce quam bonum et quam jucundum. Ps. 132.

Cesarza jego mości z królem jego mością polskim powitanie.

Oto jak dobra i jako wdzięczna rzecz jest, mieszkać braci społem.

Któraż fortuna by najobfitsza, tak ucieszy, jako poufały przyjaciel, w szczęściu przytomny, w przygodzie nieodstępny.

Ktoreż tak zamożyste bogactwa, jako wierny towarzysz? z którego w pomyślnem powodzeniu ozdoba, a w przeciwnem ratunek.

Nie sobie bowiem, nie sobie samemu, ale bliźniemu gwoli Pan Bóg człowieka stworzył.

I dał mu ręce, aby jedna drugiej pomocna była; uczynił mu nogi, aby gdy się jedna pośliznie, wspierając się na drugiej, mógł upadku uchronić.

A kiedyż słuszniej ręka rękę ratować, albo raczej ręka głowę w niebezpieczeństwie założyć mogła, jak teraz, kiedy żarłok państw Turczyn, wszystkie siły na pochłonięcie ostatka ruszył Europy.

Teraz Witezowie chrześcijańscy, piękna do sławy okazya wzywa, żeby wojną ściśnionego ratować cesarza.

Pobudza wiara, i o honor ukrzyżowanego Pana gorliwość, żeby kościoły pańskie na brzydkie mahometyzmu nie przyszły splugawienie.

Rozum sam nakoniec pokazuje, żeby ten ogień u sąsiada gasić, i na cudzym raczej grzbiecie, nie swoim, drapieżnego konać niedźwiedzia.

Gdzie jest nie leniwy do dzieł rycerskich Hiszpan, albo orężem sławy nabywać chciwi Francuzowie?

Gdzie w historyach dawnych zalecony Ryszard angielski, którego sercem lwiem samiz nazywali Saraceni?

Borealne państwa: Dania i Szwecya milczą, i insze postronne monarchie drzymią, dotąd bezpieczni, póki w brzeg ich nie zakolają.

Jeden jeno ochoczy Sarmata, który choć z wypierzonym białym magiszem, bieży dwugłownemu ćwikowi w posiłku.

Poszczęścił Pan Najwyższy pole, uciekł wilk; dość obłowu, że obarczony, bez szkody pierzchnął od owczarni.

A zatem z sobą witający się w polu, stanęli bracia, pomazańcy boży, rzadkiem koronowanych głów szczęściem, cesarz i król polski zjednoczeni.

Były te czasy złote, kiedy Bolesław król nasz, przyjmował u siebie goszczącego cesarza Ottona, z należytym całej Polski aplauzem.

I to godzina wspomnienia, kiedy Maxymilian z Zygmuntem i Władysławem czeskim, traktowali w Wiedniu Europy uspokojenie.

Ale tam Otton nawiedzając grób wielkiego męczennika, dla odpustu gościł; tu zaś Jan III po wybawionej Germanii, z zupełnym stawia się jubileuszem.

Między Maxymilianem a domem jagiełłowskim, stanowiono małżeństw królewskich traktaty w Wiedniu; teraz pod Wiedniem najezdника wypierając, o włos niezgwałconą Flawianę, rzesza niemiecka odbiera.

Jako tedy większy skutek terazniejszego monarchów zjazdu; tak powinna być większa do publicznego wesela okazy.

Rozumiem, że tam z witających się aktu, miało upodobanie niebo, a bystrego Dunaju wody, nad niezwykłym dziwowiskiem zastanowić się musiały.

Dość wysokie, podniosły się wyżej cesarskie Alpes; a sięgające obłoków skały, wspinały się, patrząc jak jagnięta młode.

Zaszumiały pobrzeżne Dunaju lasy i krzewiny wesoło, jakby winszując, że się przeciw niepocziwemu Izmaelowi przynajmniej dwaj spiknęli, kiedy wszyscy, czy nie chcą, czy nie mogą.

Aleś Ty Panie sprawił to dwóch dla Imienia Twego zjednoczenie; pociągnij i wszystkich, aby krwawą bestyą tłumiając, rozszerzali królestwo Chrystusowe.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Ś. etc.

PSALM XXXI.

Cantate Domino canticum novum. Ps. 97.

Potrzebę parkańską z Turkami przypomina.

Spiwajcie Panu chrześciance pieśń nową: albowiem Pan uczy. il dziwy, złamawszy powtórnie potęgę bisurmańską.

Spiwajcie Panu i błogosławcie Imie Najwyższego; w tym prymicyalnym Strygonu kościele, niech się chwała Boga naszego rozlega.

Nietylko że wyrzucony z tej świątyni żabi krzek bałamutni Mahometa; ale i za to że powtórna klęska zadrżały na łbach tureckich zawoje.

Kiedy raz ozproszeni znowu potrzebę odważyli: a lękając kary domowej, woleli tu de peracko zdrowia odżalować.

Wywarł kły jadowity tygrys z Mezopotamii na idące po sobie ogary; ale rzeczą samą doznał, że porządny wojennik, jako sarciu mężny, tak bywa po wygranej ostrożny.

Tam gdy do boju poganina ostatnia rozpacz zapala;

niemniej i polskich junaków pobudza, dalsze nabytych zwycięstw utrzymanie.

W długą rzecz nie wiodąc, szalonym impetem na przednią antygwardyą uderzy; a poparłszy niegotowych, z luźnej gawiedzi krwi nieco utoczy.

Aleć mu się to prawo niedługo powiedzie; bo jeno zajrzy cienia zwycięzcy po krótkiej odwadze, znowu przed mściwem umyka żelazem.

Zawoła mężny król: stójcie; jeno obróci na przeciwne czołem, aż zaraz orły polskie odważnie na bisurmańskie biją miesiące.

Którym nie wytrzymałszy pierzchliwy Arabin, wszystkim pędem w rozsypkę idzie, a który chciał ręką szczęścia poprawić, odmieniwszy umysł, nogom zdrowie powierza.

Lecz niemądre w tym razie nogi, żeby zdrowie zachować; głupie na wodę prowadzą, sromotniejsze na głębi przynosząc zginienie.

I tak którzy na ziemi dopiąć zwycięstwa nie umieli; dopiero po Dunaju mokrym gościńcem uchodząc, zdrowia zachować nie mogli.

Tam zdesperowa y Seraskier wskoczył w rzekę, chcąc czempredzej wodą, zguby swojej przesłać do Stambułu awizy.

Za wodzem trudno nie iść żołnierzowi, zwłaszcza gdy z tej strony niechybna od szabli zguba; a tam przecie rzekę przebywszy, jakakolwiek zdrowia nadzieja.

Nachodzą już po herapie wojska cesarskie, winszują zwycięscy nabytego lauru; lecz niemniej sobie pożytecznej bez pracy, i uszczerbku wiktoryi.

I tak uciekający znowu uciekł, a próbujący szczęścia, doświadczył, że na niesprawiedliwej wojnie trudno się spodziewać końca szczęśliwego.

Bo i tu na pomstę bezprawia gęsto okrył trupami pole Turczyn, i rzeka ścierwami uciekających narzucona, w biegu swoim tamowała się.

Potłumiła hardych prawica Najwyższego; ucząc narody, że bez chłosty nie będzie, kto wiarołomnie poprzysiężonego nie dotrzymuje przymierza.

Niechże tedy uniżona za to będzie czołobitnia Bogu, Bogu w Trójcy świętej jedynemu, Bogu wyniosły róg bardej bestyi mocą Swoją kruszącemu, Amen.

PSALM XXXII.

In exitu Israel de Aegypto, domus Jacob de populo barbaro. Ps. 113.

Wyjście wojsk polskich z Węgier.

Na wyjściu wojsk polskich z Węgier, posiłków chrześcijańskich domu rakuskiego, przeciw narodowi grubemu.

Stała się pomoc sąsiedzka utwierdzeniem tronu zachodniego, a szabla ratujących Sarmatów, odwetowaniem państw winorodnej Panonii.

Morze czarne ze zwycięstwem powracających widzząc, zaburzyło się; a Dunaj jako szalony, siedmią gąb wpadał do Euxynu gwałtownie.

Przyległe góry z niezwyklej uczynności skakały radosne, a pagórki winogrodów jako jagnięta młode.

Cóż ci to morze, że się tak niezwykle burzysz? I tobie co Dunaju, że tym zapędem z łożysk twoich ciekaasz?

Bo przyszedł czas naznaczony ukrócenia bieurman potęgi; dopędził fatalnego peryodu rozbójnik państw, że co z krzywdą nawydzierał, to mu też wydzierać poczęto.

Czemu skaczeć góry z radością, i wy pagórki jako jagnięta młode?

Od oblicza pańskiego wzruszyła się ziemia; od oblicza Boga Jakóbowego.

Ten uczynił z niedostępnych Beskid amfiteatrum, i na niedostępnych skałach wystawił złamanego Otomana widowisko.

Ten Pan chciał mieć, aby okropne, Polskę z Węgrami dzielące Alpes, mostem się stały; aby przez nie wspaniała tryumfator do ojezyny przechodził.

Dla tego wśród twardej zimy wyniosłe po górach

zielenieją drzewa; chcąc aby z obronionych sąsiadów, na królewską głowę uwiły wieniec.

Układa się w ostrokończatą Krępak piramidę, na którejby wiecznotrwałym stylem odrysowano sławne imię niezwyciężonego monarchy, Jana Trzeciego.

I insze niedostępnego Karpatu podgórze, na przyjęcie tego gościa skacze z radością; i nieme kamienie nie mogą się nasycić widzeniem chwalebного zwycięscy.

Ty Panie, który obrócił opokę w wodne jezioro, Ty dla chwały krzyża twego czyniącemu, te między dzikimi górami sprawiłeś aplauzy.

Lecz nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi Twemu świętemu niechaj będzie chwała.

Dla miłosierdzia Twego, i dla prawdy Twojej; aby nie rzekli poganie, kędyż jest Bóg ich?

A ono Bóg nasz na niebie! A wszystko uczynił co chciał.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. J ko była na początku, tak i teraz i zawsze, i na wieki wieków, Amen.

PSALM XXXIII.

Usque quo Domine oblivisceris me in finem. Ps. 12.

Dzięką za dolegliwość ojcowskiego nawiedzenia.

Dokądże Panie zapomnisz mię na końcu, i czemu odwracasz oblicze Twoje od ciebie, już już ginącego.

Ratunek Twój, kiedy najpotrzebniejszy odszedł mię; a moc ukrzepiająca Twoja, tak się ze mną obchodzi, jak gdy w ciężkim głodzie matka dziecko porzuci.

Acz ci ja tak opuszczony uważam w duszy mojej sądy Twe sprawiedliwe, i na nikogo, tylko na porywcy pochop mój do złego narzekam.

Czegom sam chciałem, to mam; a jakom robiłem, taka mię też i kara za grzechy potyka.

Bo gdy rozmyślam przeszłe dni młodości mojej, przypominam że tam włosów piękzenie, nie mogło być bez obrazy bożej, i zgorzenia bliźniego.

Zato teraz zrosły się w kupę jako strąki bobu rozkwitłego, a nierospiecione kędziory, uczyniły ze mnie Nazarejczyka.

I ztąd mniemam czasem, że m zasiągnął od Samsona stroju, albo że tym znakiem na sędztwo ludu jest bożego naznaczony.

Jakoż widzę, że choć od tego proroka laty daleki; do własności jednak włosów jego, i moje wielką mają relacyą.

Bo jako w tamtych skryta moc tała się ludzką niezmożona; tak i w moich uznawam niewypowiedzianej choroby ostrość, której żadne nie pomoże lekarstwo.

I tak nietylko podniósł róg nieprzyjaciel na głowie mojej; ale też i wewnątrz różnemi dolegliwościami ścisnął mi serce.

Rzadka choroba, żeby mi nią nie dokuczył; i szczęśliwa część ciała, któraby wolna była od uprzykrzonej afekeyi.

Temi paroxyzmami pomięszana głowa, niedosyć czyni funkcyi swojej; a co godzina alteracyą pomięszany rozum, prawie odchodzi od siebie.

Wierzę, jeżeli czemem zgrzeszył, to mi się w karę grzechu obraca; o jakoż słusznie z kołtonem rzekę: sprawiedliwyś Panie gdy sądzisz, a dobrotliwy gdy karzesz.

Jużże tedy siecz, pal, i według upodobania Twego dotykaj o Najwyższy; jeno ukarawszy docześnie, racz przepuścić na wieki. Oświeć oczy moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci, i żeby nie rzekł trapiący mię nieprzyjaciel: przemogłem.

A ja i w najostrzejszych boleściach śpiewać Ci, i wielbić imię Twe święte będę, ufając, że w tem nawiedzeniu ręki Twej, choć się zachwieję, podźwigniesz upadłego. I tak rozraduje się duch mój w Zbawicielu swoim; a ja wyznawać będę Panu, że który mię nawiedził bólem, ten mi dodał i cierpliwości.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. etc.

PSALM XXXIV.

Domine ne in furore Tuo arguas me. Ps. 37.

Do miłosiernego Pana w utrapieniu apelacya.

Panie, nie w popędliwości Twojej strofuj mię, ani w słusznym gniewie bierz pomstę z przesądzanego winowajcy.

Znam się żem Ci dał umyślną do urazy okazyą, z ciężkiem przewinieniem zarobił na karę.

I ztąd strzały Twoje, jako w celu wszelakiej nieprawości, utchnęły wemnie; a ręka Twoja silna zmoeniła się nademną.

Niemasz zdrowia w ciele mojem dla złości moich; dopieroż uspokojenia na umyśle, dla przeszłych zbrodni pamięci.

Tak strapiony, i zniszczony na umyśle bolałem, najbardziej na to, żem był łaski pobudzającej niegodnym.

Atoli w nadzieję uzdrowienia rzekłem: niechajże ciało cierpi, które się w proch rozsypać musi, byle się tym cierpcem dusza jakkolwiek z długu wypłaciła.

Panie przed Tobą jest wszelka żądość moja, a wzdychanie moje u Ciebie nie jest tajne.

Gdy bez Ciebie Boże mój jestem niczem, a bywszy niczem, jestem do powołania tępy, i zdrewniałym do poprawy żywota.

Zamięszanego znak rozumu, gdy dobrego obierać nie umiem; a skazonej woli dowód, kiedy się złego chronić niechcę.

I ztąd przyznaję, że niegodnie żyjąc, godnie cierpię, a ustawicznie grzesząc, słuszne z grzechu karanie ponoszę.

W Tobie tedy Panie, i w miłosierdziu Twojem wszystka nadzieja moja, że tu ukarawszy na onym świecie, przepuścisz winowajcy.

Nie racz się obruszać Stwórco, gdy z krewkości upadamy; a chciej ratować Zbawicielu, gdy pokornie suplikujemy.

Bowiem jeżeli żałujesz mizernego człowieka upadku, a coć przeszkodzi, który wszystko możesz, żebyś się nie miał cieszyć z podźwignienia kreatury Twojej?

Nie opuszczaj mię Panie Boże mój, i nie odstępaj
Zbawicielu zguby bliskiego.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Jako
była początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków,
Amen.

PSALM XXXV.

In Te Domine speravi, non confundar in aeternum. Ps. 30.

Testament katolicki.

W Tobie Panie ufalem zawsze; niechże nie będę za-
wstydzony na wieki; podług sprawiedliwości Twojej
wyhaw mię.

A wyhaw, miarkując sprawiedliwość z litością, do-
dobry Panie, któryś chciał bóstwo Twoje z naturą ludz-
ką pojednoczyć niesłychanym sposobem.

Nakłoń ucha do supliki żebrzącego, a pospiesz
się abys ratował w strasliwym momencie, od którego
zawisła wieczność.

Bądź mi Bogiem obrońcą przy skończeniu, któryś
mi Bogiem stwórcą, pierwszego początku mego.

Teraz zwłaszcza, kiedy już ostatnia godzina na
zegarku docieka, a nachylony wiek każe zjeżdżać z pola
pielgrzymowania tego.

Termin bez excepcyi, nieprzeskoczony salt, niezło-
mane prawo: że kto się rodzi, umierać musi.

Zanic dostojność u śmierci, za nic świętobliwości;
bo i owa para do raju wziętych, kiedyż tedyż z śmier-
cią się przywita.

Różnią się majestaty od poddanych zwierzchnością,
ale się śmiertelnością równają; a wielkich prałatów do-
stojeństwa, też co i podłych kmiotków, libityna kosi.

Wala się w popiele siermięga, a tamże i purpurę
widzę; w tysiącu lat Matuzala, we trzydziestu Ale-
xandra do grobu niosą.

Czy tedy prędzej czy później wywiedziesz mię
z więzienia tego wybawco mój; stawiam się przed To-
bą, i nie bawiąc odpowiadam: Awom ja jest.

W ręce Twoje Panie polecam ducha mego. Ty któryś mię stworzył, święty mocny, Tyś mię i odkupił, Panie Boże prawdy.

Wejrzyj Ojczy dobrotny na Syna Twego, który dla mnie cierpi; obejrzyj się Synu przedwieczny na rany Twoje, okrutnie dla człowieka zadane.

Wyrwij duszę wierną od zasłużonego nieprawością dekretu; i nie daj charakterem chrztu świętego naznaczonemu, aby mając na sobie znamie Twoje, miał kiedy szwankować.

Tę tedy jedynaczkę duszę moję na ręce Twoje boskie daję, oddaję i rezygnuję, którym miał od Ciebie datek, ten wracam dawcy szczodrobliwemu.

Uczyńże z nią według woli Twojej świętej, i obróć ją jako chcesz, według upodobania Twego.

Padnieli kostka dobrze, niepojętemu miłosierdziu Twemu przypiszę; uchybili (czego broń Boże), niedoścignionej sprawiedliwości Twojej przyznawać będę.

Ale przebieram miarękę w nadziei, którym ją przebrał w niebożności, kiedy uważam, że Ty mnie sądzić będziesz, któryś się dla mnie wcielił i ucierpiał.

Ufam mocno że się nie będziesz tak zapatrował na sprawiedliwość przeciwko winnemu, żebyś respektować nie miał na politowanie nad mizerakiem ułomnym.

Ani będziesz pozwał słusznemu gniewowi przy sprawiedliwości, żebyś nie miał pamiętać na łaskawość Twą, któryś jest źródłem dobroci.

Bom ci w Tobie ufał Panie, niechże się wesele, i raduję w miłosierdziu Twojem.

Druga część, z którejm złożony, ciało, więzienie duszy, masz zgniłości instrument grzechu, i ceber plugastwa.

To ponieważ z ziemi poszło, ziemi je oddają; niechajże się skazitelna materya rozsypie w proch, pierwszego początku swego istotę.

Ale żeś Panie też siermięgę człowieczeństwa na się przyjąć raczył; ufam że i ta powstanie nieskazitelna, i będę widział w ciele mojem Zbawiciela mego, widzeniem błogosławionych.

Ty rzucisz pod nogi jego opilego krwią niewinną smoka; a z libickiej jaskini lew, męstwem się jego niech zatrwoży.

Nasyćcie go długich dni o Najwyższy! i w owocu jego pokaż nam zbawienie Twoje.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.

Jako była na początku, tak i teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.